Nr 598. Kraków, Czwartek 30 Grudnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Rossoles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od Wydawnictwa.

Rozpoczynająca z nowym rokiem **dwudziesty dziewiąty** rocznik, »Nowa Reforma«

wychodzi dwa razy dziennie

i najbliższemi pociągami pospiesznemi z Krakowa wysyłana, przeważnie

jeszcze tego samego dnia

dostaje się do rąk Czytelników w kraju

Silnie rozwinięty

dział informacyj telegraficznych i telefonicznych

z kraju i zagranicy, liczne korespondencye

z obcych zaborów,

z kraju i kresów polskich — zapewniają »Nowej Reformie« wzrastającą z każdym rokiem poczytność.

Najbliższą nowością w felietonie »Nowej Reformy“ będzie **znakomita powieść Kazimierza Tetmajera**, p. t.

„Gra fal“

W nadzwyczaj obficie pod względem informacyjnym wyposażonym

numerze porannym

ukazywać się także nadal będą najnowsze utwory powieściowe literatury ojczystej i zagranicznej.

Brak sędziów.

Jednę z piekących w kraju naszym kwestyj poruszono wczoraj w Izbie panów. Prezydent wyższego sądu kraj. we Lwowie, dr Tchórznicki, wskazał na przeciążenie urzędników sędziowskich i brak awansu, jako na główny powód usuwania się młodzieży od wstępowania w szeregi tego poważnego i zaszczytnego zawodu. Rząd ma nadzieję, że przez skrócenie sędziowskiej służby przygotowawczej z trzech lat na dwa, zasili kadry sędziowskiego stanu. Jeżeli jednak uznać mamy motywa eksc. Tchórznickiego — a są one bezwarunkowo prawdziwe — to trudno przypuścić, aby nowa ustawa sędziowska zaradziła złemu.

Dziennik nasz niejednokrotnie zabierał głos w tej kwestyi, tak boleśnie dotykającej nerwu społecznego. W fachowo opracowanych artykułach przedstawiliśmy nieuchronne następstwa obecnego systemu, krzywdzącego tych, co po długich latach służby już z zawodu wycofać się nie mogą, a zniechęcają nowych adeptów Temidy. I nie długo trzeba było czekać na następstwa tego stanu rzeczy. Oto rząd centralny widział się zmuszonym do wystąpienia z projektem wyjątkowych, dla okręgów krakowskiego i lwowskiego (a nadto dla Tryestu i Zadaru) zarządzeń, mających zachęcić młodzież do poświęcania się zawodowi sędziowskiemu.

Jest przecież rzeczą zastanowienia godną, że w Galicyi, okrzyczanej, oczywiście niesłusznie, z powodu rzekomo trapiącej ją „hiperprodukcyi inteligencyi“, a w rzeczywistości coraz trudniejsze dla tej inteligencyi wytwarzającej warunki egzystencyi, — że w tej Galicyi właśnie tak sympatyczny i zaszczytny zawód, jak sędziowski, odstręcza młodzież od siebie. Obydwa uniwersytety dostarczają kandydatów sędziowskich poddostatkiem. Wydziały prawnicze wykazują przecież zawsze najwyższą frekwencyę.

Warunki życiowe pogarszają się z każdym rokiem; młodzież, zwłaszcza z ukończonemi studyami prawniczemi, narzeka nieraz na trudności w wywalczeniu sobie warunków bytu. Pomimo tego ta młodzież, która wśród trudnych nieraz i ciężkich stosunków, szuka posad w wolnych zawodach, omija stan sędziowski, aczkolwiek daje on jej w pierwszej chwili przytułek materyalny.

Właśnie, o to idzie, że daje przytułek, ale nie daje przyszłości materyalnej, ani moralnej. Stosunki awansowe w obu okręgach galicyjskich są wprost opłakane. Mieliśmy sposobność rzecz tę przedstawić odnośnie do krakowskiego okręgu. Przeciążenie pracą musi równocześnie odebrać sędziemu to zadowolenie moralne, jakie zaszczytny zawód dawać mu powinien. Szablon, wcześniej lub później, zajmuje tu miejsce samodzielnej, obywatelskiej myśli i jurydycznej wiedzy. Urzędnik sędziowski, znękany i wyczerpany nawałem pracy, traci zmysł oryentacyjny, a z nim razem zaufanie do sił własnych.

Zniechęcony do zawodu, wykonuje go z konieczności, lecz bez tego zapału i zadośćuczynienia, które podstawą są skutecznego wywiązywania z obowiązków w każdym zawodzie.

Widocznie przykre te doświadczenia czynić muszą kandydaci stanu sędziowskiego, skoro po dwuletniej praktyce szukają zawodów innych, opuszczając na zawsze kadry stanu sędziowskiego.

Liczne memoryały, wnoszone przez urzędników sędziowskich do ministerstwa sprawiedliwości, dały rezultat, jak widzimy, dość marny. Administracya sprawiedliwości nie widzi, lub raczej widzieć nie chce, że nie trzechlecie praktyki zawodowej odstręcza młodzież od zawodu sędziowskiego, jeżeli ona woli wstępować do praktyki adwokackiej, znacznie dłużej trwającej. A powodów tych właśnie administracya sądowa widzieć nie chce i zadowalnia się paliatywami, które z pewnością nie zaradzą złemu.

Przedłożenia finansowe.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 grudnia.

Dzienniki zajmują się wczorajszą dyskusyą w Izbie panów, która, jak stwierdzają, stała na bardzo wysokim stopniu. Dzienniki podnoszą zwłaszcza mowę Baernreitera o konieczności porozumienia narodowościowego, a przedewszystkiem mowę dra Plenera, którego krytykę planu finansowego Bilińskiego uważają za śmiertelny cios dla tych przedłożeń finansowych.

Wypowiedzenie konwencyi monetarnej.

Jak już wiadomo z depesz wczorajszych. rządy austryacki i węgierski wypowiedziały sobie nawzajem w obopólnem porozumieniu konwencyę monetarną z dnia 2 sierpnia 1892, przyczem zawarły nową umowę protokolarną, dotyczącą dalszego rozwoju tej sprawy.

Wypowiedzenie tej konwencyi jest jedynie naturalnem następstwem rozdźwięku, jaki istnieje obecnie w kwestyi dalszej wspólności bankowej obu części monarchii. Podczas ostatnich układów ugodowych w roku 1907 rządy obustronne wymieniły oświadczenia następującej treści: W razie, jeżeli przywilej Banku austro-węgierskiego przedłużony będzie, także istniejąca między obu państwami konwencya monetarna i walutowa zachowa prawomocność na czas dalszego trwania tego przywileju. Gdyby natomiast przedłużenie to nie nastąpiło i wskutek tego rzeczona konwencya również wygasła, w takim razie wzajemne państwowo-finansowe zobowiązania i świadczenia mają być wypełniane, względnie obliczane w ten sposób, azeby odpowiadały ustanowionej w ustawie z dnia 2 sierpnia 1892 r. jednostce monetarnej, a mianowicie koronie w złocie wagi 0·304.878 grama“. Na mocy tej deklaracyi wytworzono najściślejszą łączność między przywilejem wspólnego banku państwowego, a rzeczoną konwencyą monetarno-walutową, tak, że jedno bez drugiego utrzymane być nie może. W motywach do przedłożeń ugodowych z r. 1907 zaznaczono nadto, że nie odpowiadałoby to interesom Austryi, gdyby w razie rozdziału wspólnego banku zachowano nadal ugodę co do monet i waluty i że w takim razie ugodę tę koniecznie wypowiedziećby należało z końcem roku 1910.

Przywilej wspólnego banku austro-węgierskiego upływa również z końcem roku 1910. Do tej chwili wprawdzie nie powzięto jeszcze żadnych obowiązujących postanowień co do dalszego trwania, względnie rozwiązania wspólności bankowej, zdaje się jednakże, że w obustronnych kołach rządowych nie bardzo już wierzą w możność dalszego utrzymania tej wspólności i że wobec tego postanowiono na wszelki wypadek zapewnić sobie wolną rękę także w sprawie ugody monetarno-walutowej. Wypowiedziano ją też w ostatniej niemal chwili. Gdyby bowiem nie uczyniono tego przed upływem bieżącego roku, a więc przed godziną dwunastą w nocy dnia 31 grudnia b. r. — w myśl jej artykułu 20 — przedłużyła by się ona automatycznie na dalsze lat dziesięć. W takim zaś razie okazałaby się potrzeba zastosowania do jej trwania także dalszej prawomocności przywileju wspólnego banku, czyli i ten przywilej musiałby być prolongowany do roku 1920. i nie mógłby być rozwiązany już w roku 1917, z upływem ugody handlowo-cłowej między Austryą a Węgrami, jak tego pragną separatyści węgierscy. Nie chcąc więc uprzedzać dalszego rozwoju sprawy bankowej, obie strony zgodziły się teraz na wypowiedzenie ugody monetarno-walutowej, zawierając we wspomnianym na wstępie protokule nową umowę prowizoryczną tej treści, że dalsza wspólność monetarno-walutowa ma być zastosowana do dalszego trwania wspólności bankowej i to na podstawie ewentualnych nowych ustaw, które mają być przedłożone Radzie państwa i Sejmowi węgierskiemu.

Dotychczasowa, obecnie wypowiedziana konwencya, czyli ugoda, pozostanie w każdym razie prawomocna jeszcze do końca roku 1910. Do tego terminu musi być wyjaśniona i załatwiona [illegible] dalszej wspólności banku austro-węgierskiego. „Neue Freie Presse“ przypuszcza. że mimo antibankowej agitacyi na Węgrzech dalsza wspólność w tej dziedzinie da się utrzymać. Jest to także, jak się zdaje, mniemanie kół finansowych w Wiedniu. — Nieraz atoli już wzburzone prądy narodowo-polityczne przekreślały nawet pozornie najpewniejsze rachuby potentatów finansowych.

Wypowiedziana obecnie konwencya monetarno-walutowa postanawiała, że miejsce poprzedniej waluty austryackiej zająć ma wspólna waluta złota, której jednostkę stanowić ma korona, podzielona na 100 halerzy. Dalsze przepisy konwencyi dotyczą podstawowej wagi tej jednostki monetarnej, bicia monet złotych, srebrnych, niklowych i miedzianych. kontyngentu obustronnego w biciu monety, wreszcie sprawy wykupna not państwowych. — Ważnem jest inne jej postanowienie, a mianowicie, że w razie, jeśli wypowiedzianą zostanie legalnie na rok przed upływem, wybite na jej podstawie monety mają mieć kurs dotychczasowy i prawny obieg co najmniej jeszcze przez następne dwa lata w obu częściach monarchii. — Po upływie tych dwóch lat, gdyby wspólność monetarno-walutowa nie miała być przedłużoną, zobowiązane są oba rządy do wymiany obiegających w obu częściach monarchii monet wspólnych na nową odrębną własną, prawomocną monetę.

Gdyby więc wspólność bankowa i monetarna na prawdę rozwiązana została z upływem roku 1910 — otrzymałyby obie części monarchii z rokiem 1912 osobną nową monetę.

Przesilenie gabinetowe w Turcyi.

Przesilenie gabinetowe w Turcyi stanowi dotąd dla opinii publicznej w Europie zagadkę. — Mówią o rozmaitych jego motywach, jak o zemście Młodoturków na Hilmi Paszy za zawieszenie „Tanina“, lub o trudnościach i zawikłaniach, wywołanych oporem ludności w Mezopotamii przeciw kolei Bagdadzkiej, ale wszystko to są tylko hipotezy, pozbawione dostatecznego prawdopodobieństwa.

Przyczyny upadku Hilmi paszy leżą, zdaje się, głębiej. A szukać ich należy w tych cieniach konspiracyjnej tajności, w których dotąd ukrywają się głównie działacze młodotureccy w Salonice, reprezentujący właściwy, chociaż tajny, rząd w odnowionej Turcyi.

Otóż właśnie w komitecie młodotureckim „Jedności i Postępu“ — „Ittihad ne terraki“ — dokonały się w ostatnich dniach bardzo poważne i zasadnicze zmiany. Kierownicy tego komitetu przekonali się mianowicie, że z kół oficerskich, z których członkowie partyi młodotureckiej głównie się rekrutują, przenikają do komitetu prądy reakcyjno-religijne i klerykalne, których orędownikiem jest między innymi także i wielki wezyr Hilmi-pasza. — Nadto czynny udział oficerów w sprawach politycznych wpływał bardzo ujemnie na dyscyplinę wojskową, grożąc zdezorganizowaniem armii. Leaderzy młodotureccy spostrzegli, że jakieś sprytne ręce podkopują im grunt pod nogami, który też z każdym dniem stawał się coraz bardziej niepewnym.

Aby się ratować przed powtórzeniem wypadków kwietniowych, które tym razem byłyby dla Młodoturków tem niebezpieczniejszemi, że nie posiadają już oni zbyt wielkich rezerw w armii, leaderzy młodotureccy zwołali do Salonik zjazd partyi, na którym powzięto szereg bardzo ważnych uchwał.

Mianowicie opierając się na nowej ustawie o stowarzyszeniach, uchwalonej przez parlament w lipcu b. r., która zabrania tworzenia wszelkich narodowo-politycznych towarzystw, przy- [illegible] zjazdowi, aby wyrzekł się swoich zadań politycznych, pozostawiając partyi tylko cele oświatowe i dobroczynne.

Zjazd po dłuższych burzliwych naradach zaakceptował ostatecznie to przedłożenie przywódców, równające się pozornie politycznemu samobójstwu Młodoturków i wysłał do Konstantynopola trzech najwybitniejszych swoich członków, celem przeprowadzenia rokowań z posłami do parlamentu, którzy należą wprawdzie do partyi „Ittihad“ (młodotureckiej) ale w zjeździe nie uczestniczyli.

W Konstantynopolitańskim pałacu Cziragan, w którym obraduje obecnie parlament, odbyło się tajne posiedzenie grupy młodotureckiej, na którem uchwały zjazdu salonickiego aprobowano i do wykonania przyjęto.

Od tej chwili kierownictwo partyą przeszło wyłącznie w ręce grupy parlamentarnej. Ale dla kontroli nad nią, a raczej do kierowania działalnością grupy parlamentarnej, komitet salonicki wybrał osobny tryumwirat, posiadający bardzo rozległe pełnomocnictwa. Innych członków partyi pozbawiono prawa wszelkiego mięszania się do polityki i do spraw państwowych.

Wskutek tego zamachu stanu w partyi młodotureckiej nastąpiła gruntowna zmiana w konfiguracyi czynników rządzących w Turcyi. Dotąd zarówno parlament, jak rząd były tylko wykonawcami woli komitetu młodotureckiego, który opierając się na sile wojskowej, dostarczanej mu przez jego członków ze sfer wojskowych, rządził w sposób konspiracyjny i nieodpowiedzialny. Dopóki w komitecie panowała istotnie idea postępu i wolności, rządy te dla nowego systemu wielkiego niebezpieczeństwa nie przedstawiały, chociaż i wówczas nie były pozbawione takich cech ujemnych, jak n. p., że Młodoturcy nie mogli swoimi ludźmi obsadzić ważniejszych stanowisk w rządzie, jako konspiratorami.

Kiedy jednak teraz idea owa pierwotna postępu i wolności zaczęła w głowach wielu, szczególnie wojskowych członków komitetu salonickiego, ulegać rozmaitym spaczeniom, a reakcyjno-religijna propaganda utorowała sobie drogę aż do samego komitetu, wówczas kierownicy polityki młodotureckiej zrozumieli konieczność zniesienia tej tajnej organizacyi i przeniesienia punktu ciężkości swojej polityki tam, gdzie się on istotnie znajdować powinien — do swojej grupy parlamentarnej.

W ten sposób Młodoturcy przeistoczyli się z partyi konspiracyjnej, podziemnej, w partyę parlamentarną i rządzącą. Pierwszym zaś skutkiem tej przemiany było żądanie od Hilmiego-paszy, aby się „ze względu na swoje zdrowie“ podał do dymisyi. Motyw żądania tego, sprzecznego z votum ufności, które uchwalił Hilmiemu parlament niedawno po burzliwej dyskusyi w sprawie koncesyj kolejowych, nie jest dotychczas wyjaśniony. Zdaje się jednak, że Młodoturcy postanowili Hilmi-paszę usunąć z dwóch powodów: ponieważ nie sprzyjał zbytnio ich przeistoczeniu się w partyę jawnie rządzącą, i ponieważ chcą oni postawić na czele gabinetu jakąś osobistość bardziej z nimi związaną.

Uchwała komitetu salonickiego, który stanąwszy na gruncie ustawy koalicyjnej sam się rozwiązał, jako organizacya polityczna, miała jeszcze i drugie bardzo ważne następstwo. Oto na żądanie Młodoturków rząd rozwiązał wszystkie kluby narodowościowe, które dla swoich celów narodowych na wzór młodotureckiego pozakładali Grecy, Ormianie, a przedewszystkiem Bułgarzy. Ze strony Młodoturków jest to drugi akt polityki państwowej, idącej w duchu centralistycznym, wrogim zasadniczo wszelkiej emancypacyi kulturalno-politycznej narodowości obcych.

Na gruncie parlamentarnym akt ten wytworzy nowy układ stronnictw opozycyjnych, do [illegible] Bułgarzy i Ormianie, idący dotychczas zgodnie z Młodoturkami.

Opozycya w parlamencie będzie wtedy składała się z tak zwanych „Achrarów“, t. j. liberałów tak dziwnego nabożeństwa, że w kwietniowej rewolucyi reakcyjnej stanęli oni po stronie Abdul-Hamida, z Arabów, Albańczyków i skrajnej prawicy, złożonej z fanatycznych mułłów i starych paszów. Do tej opozycyi przyłączać się będą przedstawiciele narodowości obcych, Grecy, Ormianie i Bułgarzy, którzy jednak w sprawach ogólno-państwowych zamierzają popierać Młodoturków.

Ze wszystkich tych przemian i przewrotów widać, że nowy ustrój turecki bynajmniej nie ustalił się jeszcze i że długi jeszcze czas upłynie, zanim to państwo wejdzie na tory normalnego rozwoju i postępu.

Robotnicy polscy we Francyi.

W obszerniejszej korespondencyi z Paryża pisze nam inż. p. Edmund Libanski:

W Bourse de Commerce zastałem kierownika agencyi polskiego Towarzystwa emigracyjnego, zajętego wysyłaniem partyi naszych Mazurów do robót na łanach francuskiej ziemi.

Płaca dobra (500 franków rocznie), dalej mieszkanie dogodne, oraz wikt taki sam, jaki spożywa gospodarz (codziennie mięso, wino, ser) informuje mnie p. Iwanowski. Ale pracować też trzeba po-

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

37 (Ciąg dalszy.)

Zamyślił się pan Piołun. Tłumi w sobie gorycz, hamuje jad i przekąs. Pohamował go, wstrzymał słowa, które na wargach były...

— A cóż Adwentowski? Jest na tych próbach?

— Nie. Leży chory.

— Chory? Cóż mu brakuje?

— Jakiś zbój na niego napadł i kijem go obił.

Wytrzeszczył oczy pan Piołun, udając zdziwienie. Tak udał to zdziwienie, że nie zrobiłoby ono wrażenia nawet w Węgierskiem Ujściu w teatrze amatorskim.

— Napadł go? Zbił? Za co?!

— Tylko tyle wie Adwentowski, że za jakąś korespondencyę.

— Bardzo go pobił?

— Nie. Doktor w pierwszej chwili głową kiwał, gdy jednak obmył rany, rzekł, że jest lekkie uszkodzenie ciała.

Zerwał się pan Piołun. Jakby grom weń uderzył, jakby piorun zmysły sparaliżował, przytomność mu odebrał.

— To oszustwo!

— Jakie oszustwo?

— Bezczelność niesłychana!

— O czem ty, ojcze, mówisz?

Woła nieprzytomny z gniewu pan Piołun:

— Za dwadzieścia koron lekkie uszkodzenie ciała? Co za oszust!

Patrzy syn na Walentego, jak na szaleńca.

— Ojcze! Ojcze! Co ty mówisz?

— Mówię, że to oszust! Za te pieniądze powinno być ciężkie uszkodzenie ciała.

Okropny szturchaniec w bok.

— Nie rozumiem cię, tatusiu. Jakie dwadzieścia koron? Co rzekłeś o oszustwie i ciężkiem uszkodzeniu ciała? — Cóż to ma wspólnego z Adwentowskim? Silny szturchaniec zupełnie Piołuna obudził.

— Z jakim Adwentowskim? Naturalnie, że nie ma nic wspólnego. Ja mówię o mym składzie węgla. Straszne czasy! Węgle podskoczyły w cenie, za dwadzieścia cetnarów dwadzieścia koron...

— Ty jesteś ojcze przepracowany. Skład węgla pochłania wszystek twój czas. Rujnuje twoje siły.

Pan Walenty nie słyszy, co syn jego mówi. Rozkołysany umysł liczy klęski poniesione. Jak zmora wróciła myśl, że syn był w domu Adwentowskich. Pilno mu omówić z żoną ten straszny fakt, a niepodobna pozbyć się dziecka. Przecież trzeba odejść, żeby w samotności nieszczęście omówić.

— Późna godzina. Dobranoc. Idę na spoczynek. A ty, Władku, także idziesz spać?

— Nie.

— Co będziesz robił?

Władysław rzekł żywo:

— Ja połknę jeszcze kilka paragrafow.

Stary pod stołem żonę za rękę pociągnął, opuścił pokój, zamknął drzwi sypialni.

— Chodź, Anielciu, chodź!

Ze sypialni wszystko syn słyszeć przez drzwi może, opuścili więc sypialnię. Zamknął pan Walenty drzwi. W kuchni służąca filiżanki myje. Spojrzał na nią dyplomatycznie pan Piołun i wyprawił ją do miasta po piwo.

— Słyszałaś, Anielciu?

— Słyszałam.

— On był u Adwentowskich...

— On był u Adwentowskich — powtarza rozpaczliwem echem matka Władysława.

— Świat się wali, przewraca się do góry nogami.

— W głowie się miesza.

— Cóż ty na to?

Usiadła apatycznie zrozpaczona pani Aniela.

— Ja nic na to.

Wre wszystko w panu Walentym. Animusz, jako potok górski, który leci z góry, dopadł kotliny, ujścia niema, wzbiera woda i wzbiera. Nie ma upustu gniew i wściekłość, niema Adwentowskiego, żeby go zdruzgotać, niema małej Zosi, żeby ją, jeśli już nie zdruzgotać, to kazać jej obracać korbą na katarynie. Pioruny nie mają złotej iglicy, którąby spłynąć, wyładować się i do ziemi wlecieć mogły. Niema iglicy, ale jest żona. Na niej pomsta...

— A ty dałaś mi szturchańca w bok.

— Dałam.

Rzecze tedy pan Piołun z gorzkim wyrzutem:

— Trzeba było z brzegu chłopaka zjechać. Trzeba było odrazu miazgę z niego zrobić, zbesztać, zwymyślać, z błotem zmięszać. Ja już miałem na języku gotową przemowę...

Pani Aniela ze złości od zmysłów odchodzi. Wstała jako Erynia.

— Ty! Proszę cię bez przemów! Nie miej przemowy.

— Dlaczego?

— Podziękuj mi, żem cię ochroniła od przemowy do syna.

— Dlaczego?

Zasyczała pani Aniela:

— Bo byłbyś wśród przemowy stanął.

Zaczęła się straszna awantura. Przekleństwa, płacze, wybuchy złości i gniewu. Posłyszał krzyki Władysław, wpadł do kuchni.

— Co się tutaj dzieje?

Przybiegła do Władka mamusia, prowadzi go za ramię do drzwi i mówi:

— Nic, moje dziecko, zupełnie nic. Prowadzimy nieszczęsne rachunki.

— Tak jest — rzekł pan Piołun — prowadzimy roczny bilans naszego składu węgla.

— Idź moje dziecko, ucz się paragrafów.

Gdy Władysław odszedł, uchyliła pani Aniela okno, pokazała mężowi ręką gwiaździste niebo...

— Patrz Walenty.

— Niebo.

— Przypatrz się tylko lepiej.

— No cóż? Gwiazdy.

— Więcej nic nie widzisz?

— Nic więcej nie widzę.

— Szukaj tylko lepiej.

— Całe niebo obejrzałem.

— I cóż? Jest dziura w niebie?

— Jaka dziura?

— Pytam ci się, czy jest dziura w niebie?

— Niema.

— A powinna być! O powinna!

— Z jakiego powodu?

— Powinna być dziura w niebie dlatego, bo syn nasz był u Adwentowskich.

Zrozumiał Walenty ironię, z żalem mówi żony:

— A więc ty nie widzisz naszego upodlenia, że dziecko me jedyne było pod strzechą śmiertelnego wroga?

— On tam nie był.

— Jak to nie był?

— Tam był teatr amatorski.

— Przecież sam mówi, że był.

— Trzeba ci łopatą wszystko kłaść w głowę. Tam, u Adwentowskich, nie był syn, ale było ciało, które się nazywa teatrem amatorskim. — Proszę cię, czyś ty nie chodził z magistracką komisyą do rzeźnika?

— Chodziłem.

— Czy ma prawo rzeźnik mówić, żeś ty, jako radca miejski, zrobił mu wizytę?

— Nie ma prawa.

— A widzisz. To też Władek nie był z wizytą u Adwentowskich, on tam był tak z wizytą, jak ty u rzeźnika. Trzeba wiedzieć, co jest teatr amatorski. Jak reżyser każe przyjść na próbę do prywatnego domu, to musisz iść, czy do przyjaciela, czy do wroga. Nie znasz się na zwyczajach, boś nigdy nie brał udziału w teatrze amatorskim. (C. d. n.)

rządzie wraz z gospodarzem. Plagą są brudne agencye z pokątnymi agentami w kraju, którzy wysyłają do Francyi włóczęgów, a nieraz i łotrów. Właściciele folwarków adresują swe skargi i pretensye do Towarzystwa, które czyni wszelkie wysiłki, aby oczyścić ten teren, eksploatowany przez chciwych spekulantów. Dzięki pracy dyrekcyi Towarzystwa emigracyjnego w Krakowie, zwłaszcza redaktora Okołowicza, który niestrudzenie prowadzi walkę z hyenami emigracyjnemi, zdobywamy poszanowanie i uznanie dla instytucyi.

Robotnicy, z którymi miałem sposobność rozmawiać, przyznali, że wprawdzie u Francuzów trzeba należycie pracować, ale też płacą dobrze i dbają o człowieka. Obecnie poczyniono są starania o społeczną opiekę nad wychodźcami; mają być dla nich urządzone i służba boża i biblioteka polska i czytelnia.

Oby i społeczeństwo w kraju interesowało się żywiej tą falą emigracyjną do kulturnej Francyi, a to tem bardziej, że nasi najserdeczniejsi nad Sprewą starają się wszystkimi środkami dyskredytować ten ruch i przeszkadzać mu.

Jakie bywają nieraz epizody, ilustruje jeden z wielu wypadków:

Oto do partyi wieśniaków, ugodzonych i wysłanych przez polskie Towarzystwo emigracyjne, przyczepia się agent pruski i dowiedziawszy się, że jadą do Francyi, powiada z udanem współczuciem:

— Biedni wy! Teraz takie burze na morzu, kto wie, czy żywi dojedziecie!

— To do tej Francyi przez morze się jedzie? — zapytuje kilku ze strachem.

— A tak, bardzo wielkie morze, co roku giną okręty... toną setki takich, jak wy, co jadą na robotę...

Ta zajmująca rozmowa z geografii skończyła się na tem, że agent zabrał paczkę do Prus na fatalnych warunkach, tak, iż ci ludzie uciekali później w pojedynkę do Francyi, to napowrót do kraju.

Monsieur Pataud.

Nazywają go także w Paryżu „le roi Pataud". Ale mniejsza o jego przydomki — najważniejszą jest rzeczą, że „monsieur Pataud" zaczyna się ośmieszać, co wygodzie, a zwłaszcza w Paryżu równa się samobójstwu. Pataud jest sekretarzem syndykatu robotników elektrycznych, pobiera stałą płacę bez pracy, wyrobił sobie pewne stanowisko pośród robotników — ale to mu nie wystarcza. Chciałby odgrywać rolę na większej scenie, chciałby pobierać o wiele, wiele większą płacę, a mieć o wiele mniejszą pracę; niestety jednakże wszystko mu idzie na opak. Przedewszystkiem robotnicy nie chcą strajkować, a bez strajków „monsieur Pataud" jest jak ryba bez wody. On potrzebuje hałaśliwych zgromadzeń, wielkich pochodów, starć z policyą, a zwłaszcza z wojskiem. Przedewszystkiem z wojskiem. Pataud stoi w tyle poza plecami robotników i zagrzewa ich do walki. Padają strzały, leje się krew robotników, Pataud tryumfuje. Stanie się męczennikiem robotników. Oni szli z kijami na bagnety i przelewali krew — on walczy językiem i przelewa ślinę.

Puste marzenia. Robotnicy pracują i nie myślą o strajkach. Pataud pobiera swoją płacę bez pracy i nudzi się. Wie oddawna, że jest bezużyteczny, ale teraz obawia się, że robotnicy spostrzegą jego bezużyteczność. Podobno już ją spostrzegli, ale masa nie pomyślała jeszcze o tem. Byłoby to zupełną klęską pana Pataud, gdyby robotnicy przestali [illegible] I „monsieur Pataud" zapobiega klęsce na swój sposób, który może klęskę przyspieszyć.

Oczywiście usiłował przedewszystkiem wywołać strajki, co mu się jednakże nie powiodło. Groziło mu nawet zdemaskowanie. Gdy w lecie bieżącego roku namawiał robotników ziemnych do strajku, obito go sromotnie i „monsieur Pataud" uciekł się pod opiekę władzy. Bijący i bity znaleźli się w biurze komisarza policyi i wtedy okazało się, że „monsieur Pataud" miał przy sobie przeszło 3.000 franków. Robotnicy nie bardzo byli zbudowani tem bogactwem swojego mistrza. A należy dodać, że robotnicy ziemni w Paryżu należą do rewolucyjnych socyalistów, że sam Pataud nazwał ich „gwardyą syndykalizmu". Gwardya obiła swojego wodza.

Nie powiodła się ustna agitacya, więc Pataud chwycił się pióra i do spółki z mędrszym od siebie Pougetem wydał „dzieło" pod szumnym tytułem: „Comment nous ferons la revolution" — „w jaki sposób zrobimy rewolucyę". Pan Pataud — „suum cuique" — posiada humor, kiedy mówi, jednakże pisanie odbiera mu wszelki dowcip. Książka pana Pataud jest naiwną i nudną utopią. Opisuje wybuch rewolucyi socyalnej wedle wzorów z r. 1830 i 1848, tudzież komuny. Naturalnie zmodernizował wszystko, wciągnąwszy do akcyi rozmaite wynalazki z dziedziny elektryczności, aeroplany, balony, miny podziemne i tym podobne okropności. Podaje w swojem „dziele" niezawodne sposoby unieruchomienia kolei podziemnej, zniszczenia pieców piekarskich, zakażenia dzielnic burżuazyjnych, a przedewszystkiem pozbawienia stolicy wszelakiego światła.

Światło, a raczej ciemności — to specyalność pana Pataud. W rozdziale czwartym swojej książki woła z patosem: „Que les ténèbres soient" — „niechaj się staną ciemności". Mistrz Pataud ze skarbca swoich doświadczeń opowiada swom czytelnikom, jak to należy niszczyć przewody elektryczne i gazowe, ażeby Paryż utonął w ciemnościach.

Ażeby okazać swoją wszechstronność, Pataud pomyślał nawet o wojnie z Niemcami, którzy połączyli się z klerykałami francuskimi, ażeby zgnieść rewolucyę. Ale pan Pataud — przepraszam, rząd rewolucyjny pomyślał o tem niebezpieczeństwie. Na granicach Francyi utworzył tak zwaną „strefę niebezpieczeństwa", pod którą ulokował miny podziemne o straszliwej sile wybuchowej. Gdy nieprzyjaciel znalazł się w tej strefie — pociśnięto guziki elektryczne, ażeby spowodować wybuch min. Nieprzyjaciel wyleciał w powietrze, a równocześnie aeroplany zniszczyły za pomocą granatów resztę niedobitków.

Książka nie wywołała żadnego wrażenia. Za to wykpił ją Jaurès, jeden z wodzów socyalizmu. Pataud zaczął urządzać inne kawały. Pewnego dnia w paryskim hotelu „Continental" miała się odbyć wielka uczta. Wieczorem zjawia się „monsieur Pataud" i powiada do dyrektora hotelu:

— Jeżeli pan służbie elektrycznej w hotelu nie poprawisz płac, nastąpi natychmiastowy strajk, który pana pozbawi światła.

Dyrektor hotelu, znalazłszy się w przymusowem położeniu, gdyż w razie utracenia światła nie mogłaby się odbyć uczta, wypełnił rewolwerowe żądanie Patauda, który wobec robotników poprawił nieco swoją reputacyę. Oczywiście postanowił wyzyskać należycie ten najnowszy pomysł. Gdy w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca na cześć króla portugalskiego miało się odbyć przedstawienie galowe w Operze wielkiej, przybył tam nagle Pataud i wygłosił wobec dyrektora stereotypowy frazes:

— Jeżeli pan służbie elektrycznej nie polepszysz płac, nastąpi natychmiastowy strajk, a w takim razie na cześć króla nie przyjdzie do skutku przedstawienie. Albo, albo.

Dyrektor ustąpił i przedstawienie odbyło się. Ale nazajutrz dyrektor odwzajemnił się panu Pataud kawałem za kawał. Cofnął polepszenie płac jako wymuszone, a więc nieważne, a w dodatku zrobił doniesienie karne do prokuratoryi. Tym razem Pataud nie poprawił sobie reputacyi. Ale kawałów jeszcze się nie wyrzekł. Może zna przysłowie nasze: Do trzeciego razu sztuka.

W dniu wigilijnym, gdy do późnej nocy przepełnione są wszystkie restauracye i kawiarnie, gdy nawet kościoły z powodu pasterki potrzebują światła elektrycznego, Pataud postanowił znowu wyzyskać położenie. Rada municypalna Paryża na mocy koncesyi ma prawo nadzoru nad prywatnemi przedsiębiorstwami, które dostarczają elektryczności poszczególnym dzielnicom. Robotnicy elektryczni żądają, ażeby na ich korzyść zmieniono ugodę z r. 1907 i w tym celu zwrócili się do prefektury, która znowu zwróciła się do przedsiębiorstw. Zarządy przedsiębiorstw nawiązały rokowania i robotnicy czekali na ich wynik.

Ale Pataud chciał okazać swój wpływ. Wieczorem przed wigilią idzie do prefektury i żąda, ażeby mu dano pisemne zapewnienie, że rokowania wypadną na korzyść robotników. Inspektor Jayot odmówił, a gdy Pataud zagroził strajkiem, inspektor wzruszył ramionami. Pataud wraca do giełdy pracy, gdzie obradował wydział syndykatu elektrycznego. Następują nowe narady i wreszcie około godziny 11 w nocy Pataud idzie do ministerstwa spraw wewnętrznych, ażeby tam uzyskać pisemne zapewnienie, że żądania robotników zostaną spełnione. Pataud grozi. Tissier, sekretarz prezydenta gabinetu i ministra spraw wewnętrznych, Brianda, odmawia. Pataud ponownie grozi strajkiem, na co Tissier bardzo grzecznie, ale niemniej energicznie odpowiada, że w takim razie rząd wystąpi z całą surowością przeciwko strajkowi.

Pataud odszedł z niczem. Gwiazda jego gaśnie. Inteligentni socyaliści uważają go za błazna, wyzyskującego głupszych od siebie, a szara rzesza robotników przestaje w niego wierzyć. Pataud będzie musiał zejść ze swego piedestału, co robotnikom wyjdzie na korzyść.

h. j—e.

Kronika.

Kraków, 30 grudnia.

Dar Grunwaldzki. Do admin. „N. Reformy" nadesłał Ludwik Gauter 10 kor.

Ciągnienie losów loteryi T. S. L. odbędzie się dzisiaj (30 grudnia) o godz. 6 wieczór, w salach Towarzystwa Szkoły ludowej, przy ul. Floryańskiej.

Czytelnia dla kobiet (Rynek gł. 32) urządza 4 stycznia we wtorek o godz. 7 wieczór wspólny opłatek dla swych członków. Część muzyczno-wokalna z współudziałem sił artystycznych: p. Miączyńskiej (śpiew), p. Freegowej (deklamacya), p. Honkiszewskiej (uczenicy prof. Lalewicza, fortepian) p. Kłosińskiego (skrzypce.) Zapisywać się można na liście codziennie między 6—8 wieczór do d. 3 stycznia w lokalu Czytelni.

Z Resursy urzędniczej. Zabawa Sylwestrowa odbędzie się w sobotę 1 stycznia.

Stroje dla pań wizytowe, dla panów balowe. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków 1 kor. Osoby nie należące do Resursy, a pragnące wziąć udział w zabawie, powinny postarać się o zaproszenie za pośrednictwem członków Resursy przynajmniej na dzień przed wieczorkiem w sekretaryacie między 8 a 9 wieczór.

Z karnawału. Staraniem sekcyi zabawowej „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie odbędzie się 15 stycznia 1910 r. zabawa taneczna, w salach Klubu pocztowego, przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 p. p. Bliższe szczegóły podane będą później.

W „Ognisku", Stow. drukarzy i litografów (Rynek Główny 12, III p.) odbędzie się w sobotę d. 1 stycznia 1910 wielka zabawa taneczna na dochód wdów i sierót po drukarzach. Początek o g. 9 wieczór. Zabawa będzie bardzo urozmaicona.

Zabawę taneczną z kotylionem urządza w sali Strzeleckiej dnia 5 stycznia Stowarzyszenie maszynistów i werkmistrzów mechanicznych. Po zaproszenia zgłosić się można na ulicę Mikołajską l. 10 I p. w dniach 1 i 2 stycznia od godz. 10 do 1 w południe, 3 i 4 stycznia od godz. 7 do 10 wieczór, w dniu zabawy przy kasie. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Bilety wstępu dla panów 3 kor., dla pań 2 kor. Kostyumy pożądane. Początek o godz. 9 wieczór. Czysty dochód przeznaczony na humanitarne cele Stowarzyszenia.

Wybory do Rady wyznaniowej izraelickiej. Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające z Koła III Rady wyznaniowej tutejszej gminy izraelickiej. Ogółem było w tem Kole 936 wyborców. Przy wczorajszym wyborze udział wyborców był nadzwyczajnie silny. głosowało bowiem 818 wyborców. Wybrani zostali pp.: Karmel J. 607 głosami, Bauminger J. 606 głosami, Fränkel 605 głosami, Schenker J. 603 głosami i Schwarz A. 602 głosami. Członkami komisyi szacunkowej dla podatku wyznaniowego wybrani zostali olbrzymią większością członkowie grupujący się około obecnego zarządu Rady wyznaniowej.

Ze stow. budowniczych. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek 3 stycznia o godzinie 7 wieczorem w lokalu stowarzyszenia (Straszewskiego 28). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawa uchwalenia statutu (referent inżynier Hand). 3) Wnioski członków.

Z teatru ludowego. Dziś wodewil „Nitouche" od dłuższego czasu grany z wielkiem powodzeniem. W roli Celestyna wystąpi p. Szarkowski. Na wieczór sylwestrowy przygotowuje teatr nader wesoły program urozmaicony śpiewami i tańcami. W sobotę po południu „Szopka krakowska", jasełka M. Świerzyńskiego — dla dzieci, a wieczór „Kościuszko pod Racławicami".

Aresztowanie włamywaczy. Dzisiaj aresztowała policya trzech niebezpiecznych włamywaczy, którzy przed paru dniami popełnili szereg kradzieży. Są to 21-letni Stanisław Koczur, 23-letni Wincenty Król i 18-letni Stanisław Kotlarczuk, wszyscy murarze. Ostatnią ich kradzieżą było włamanie do mieszkania p. Epsteinów przy ulicy Skawińskiej l. 13, którym skradziono biżuterye, wartości przeszło 150 k.

„Torebkarze". Ostatniemi czasy wyrodził się wśród krakowskich rzezimieszków specyalny typ tak zwanych „torebkarzy". — Są to mali przeważnie chłopcy, specyaliści w okradaniu kobiet — którym bądź wyrywają z rąk na ulicy torebki, bądź też w ścisku zręcznie otwierają niesione w rękach torebki i wyjmują z nich pieniądze i t. p. Niektórzy z takich malców, tworzących ową tak rozwielmożnioną w mieście falangę „małoletnich przestępców", doszli do szalonej wprawy w okradaniu torebek i zręcznie unikają pościgu policyi. — Do takich specyalistów należy 13-letni Gerszon Herstein, który onegdaj przed sklepem w ulicy Krakowskiej l. 32, ukradł z torebki przechodzącej kupcowej Grünhutowej kwotę 20 koron i dwa dyamenty, znacznej wartości. — Hersteina wyśledziła policya i aresztowała.

Skruszony Kos. Przed sądem karnym w Krakowie przeprowadzonych było dzisiaj kilka drobniejszych rozpraw, tem charaktorystycznych, że kolejno stawali przed trybunałem obwinieni o kradzież podsądni, z których jeden nazywał się Baran, drugi Zając, trzeci Zięba, a czwarty Kos. Z tych najbardziej skuszonym okazał się Kos, 24-letni parobek z Rząski, na imię Jan. Dnia 28 lipca Jan Kos (dzisiejszy podsądny) spotkał się w Rząsce z krewniakiem swoim, też Kosem, a spotkanie to przypieczętowali obfitą libacyą w miejscowej karczmie, poczem obaj uradzili, że pójdą do Krakowa na dalszą hulankę. Jeden Kos miał pieniądze, otrzymane w spadku 230 koron, które ukrył przy sobie w bucie, z czego zwierzył się drugiemu Kosowi, ten zaś (dzisiejszy podsądny), korzystając z posiadania tej tajemnicy, spił Kosa starszego — a gdy ten zasnął, ściągnął mu but z nogi, wyjął pieniądze i już bez towarzysza udał się do Krakowa, gdzie użył wszelakiej przyjemności, między którą którą była jazda tramwajem przez dwie godziny po mieście. Na takie niewybredne przyjemności wydał Jan Kos 110 koron, resztę oddał Kosowi starszemu, który w dobroci serca przebaczył krewniakowi stratę i do sądu o kradzieży nie doniósł. Ale Kos Jan, młodszy, nie miał spokojnego sumienia — wróciwszy więc przed paru dniami z Węgier, gdzie bawił na robocie, sam się zgłosił do sądu, oskarżył i oddał w ręce sprawiedliwości. Dzisiej więc odbyła się przeciw Kosowi rozprawa karna, której przewodniczył starszy radca sądu p. Grodyński, a Kos skazany został na 1 miesiąc aresztu.

Z kraju.

Tarnów, 29 grudnia. (Z Rady miejskiej. — Uchwalenie budżetu.)

Na początku wczorajszego posiedzenia referent komisyi budżetowej dr Ringelheim zabrał głos i w długiej mowie zastrzegł się przeciw twierdzeniu, jakoby komisya pozostawała pod czyjąś komendą. Mowca w ostrych wyrazach zwrócił się przeciw miejscowemu tygodnikowi „Pogoń" za uwagi, pisane o nim z powodu posiedzeń Rady. Następnie dr Ringelheim polemizował z wywodami i zarzutami dra Schützera, burmistrza i dra Goldhammera.

Dr Tertil, jako burmistrz, podniósł w swem przemówieniu, iż wdzięcznym jest referentowi za wyjaśnienie stanowiska komisyi budżetowej, której niektórzy członkowie w swych przemówieniach zdradzali, jakoby w sprawie głosowania byli rzeczywiście pod czyjąś komendą. Odparłszy zarzuty w sprawie wodociągów i gazowni, prosi mowca o dobrą wiarę dla magistratu, któremu się tyle zarzuca.

Po tem skromnem preludium toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Dłuższe przemówienia wywołała pozycya 1000 kor. na statystykę miejską. Słusznie podniósł dr Goldhammer znaczenie urzędu statystycznego dla takiego miasta, jakiem jest Tarnów. Mowca występuje przeciw akademickiemu stanowisku komisyi, która uznaje znaczenie tej instytucyi, a równocześnie skreśla tę pozycyę. W głosowaniu wniosek magistratu upadł; przyjęto natomiast wniosek dra Leńka, by magistrat sprawę statystyki miejskiej opracował i przyszedł z odpowiedniemi wnioskami na jedno z najbliższych posiedzeń.

Pozycyę: spłata długów i odsetek przyjęto bez dyskusyi.

Przy pozycyi: utrzymanie budynków, kupno realności i t. d., referent komisyi budżetowej zgłosił wniosek o zmniejszenie kwoty, przeznaczonej na utrzymanie budynków, z 15.000 na 12.000 kor. Po przemówieniach Margulieso, dra Ringelheima, po interpelacyi prof. Czajkowskiego w sprawie zamieszkania suteren w seminaryum nauczycielskiem, wniosek komisyi budżetowej uchwalono. Również skreślono pozycyę, obejmującą budowę nowego wychodka (2-ego rzędu). Przemawiał radca Margulies, który występował przeciw wychodkom ze względów zdrowotnych (sic!).

Pozycyę: emerytury i zapomogi uchwalono. Z działu „rozmaite" dłuższą dyskusyę wywołał wniosek magistratu, popierany gorąco przez burmistrza, aby T. S. L. udzielić zapomogi w kwocie 1200 kor. Rzeczowe wywody burmistrza, prof. Czajkowskiego i dra Goldhammera przekonały członków komisyi budżetowej, którzy po odbyciu narady uchwalili dać T. S. L. kwotę 900 kor., a to na bibliotekę 300 kor., na założyć się mającą czytelnię publiczną 500 kor., a na szkołę dla analfabetów 100 kor. Wniosek komisyi budżetowej uchwalono.

W sprawie zapomogi dla „Banku rękodzielniczego" uchwalono wniosek magistratu, że sprawą tą zajmie się Rada na specyalnem posiedzeniu i to wtedy, kiedy jej będzie przedłożony statut; tymczasem do dyspozycyi magistratu zastrzeżono na ten cel 1000 kor. Pozycyę: urządzenie stanowiska wozów na Kapłonówce, obcięto do 3600 kor.

Przy pozycyi: „ukończenie budowy synagogi" zabrał głos dr Merz i w dłuższem przemówieniu wystąpił ostro przeciw kahałowi za to, iż pomimo wykończenia synagogi nie wstydzi się wyciągać ręki po zapomogę. Mowca wstydzi się, jako żyd, z powodu tej prośby, a wstydzi się tem bardziej, iż kahał rozporządza budżetem 100-tysięcznym. Wyraża w końcu zdziwienie nad logiką komisyi budżetowej, która skreślała bardzo ważne pozycye, a tej nie skreśliła. Po przemówieniach dra Ringelheima, Margulieso, który skromnie bronił niedoborów kahału, i Schwanenfelda, który dawał lekcyę estetyki dr Merzowi, Rada uchwaliła wniosek magistratu, by na ukończenie synagogi dać zapomogę w kwocie 800 kor. W końcu uchwalono na siłę pomocniczą dla kasy miejskiej 1000 kor. Tą pozycyą zamknięto dyskusyę nad budżetem. Rozchody zatem wynoszą 897.439·12 kor., dochody 801.238·41 kor. Na pokrycie powstałego niedoboru Rada uchwaliła nałożyć dodatek gminny w wysokości 29% (magistrat proponował 39%) do wszystkich dodatków bezpośrednich.

Wojnicz, w grudniu. Z inicyatywy „Ogniska" nauczycielskiego, a staraniem osobnego komitetu odbyła się uroczystość ku czci J. Słowackiego. Po nabożeństwie, odbył się o godzinie 12, w pięknie przystrojonej kwiatami i zielenią sali szkolnej, bezpłatny poranek dla ludu i młodzieży, na którym przemawiali p. W. Naroński, dyrektor szkoły i ks. J. Stabrawa, a dzieci szkolne deklamowały i śpiewały odpowiednie pieśni. Punktem kulminacyjnym uroczystości był wieczorek w sali „Sokoła". Licznie zebrana publiczność przyjmowała z uznaniem wykonanie poszczególnych punktów krótkiego, lecz starannie dobranego programu, na który złożył się odczyt, śpiew chóralny, gra solowa na skrzypcach i deklamacya. Znakomity odczyt wygłosił prof. Skoczylas z Tarnowa. Ze szczerem uznaniem przyjmowano grę na skrzypcach p. Kosteleckiego z Tarnowa z akompaniamentem fortepianowym p. Borsagi. Miłą atrakcyą wieczoru był występ chóru „Kółka przyjaciół muzyki" z Brzeska pod batutą p. Kozubskiego. Deklamował p. Gołąbek. Dochód przeznaczono na cele publiczne.

Nowy Targ, 27 grudnia. (Kółko rolnicze. — Poczta. — Polowanie. — Komitet parafialny). W dniu 19 b. m. zawiązało się w mieście naszem Kółko rolnicze z pośród grona miejscowych gospodarzy oraz urzędników, mające na celu walkę z dającą się coraz dotkliwiej odczuć drożyzną. Na zebraniu tem, w którem wzięło udział bardzo wielu uczestników, subskrybowali założyciele na cele Kółka 10.000 kor. Następnie ukonstytuowało się towarzystwo pod przewodnictwem powszechnie lubianego katechety tutejszego gimnazyum ks. Jana Bułata jako prezesa, a p. Michała Skalskiego tutejszego obywatela jako wiceprezesa. W skład dyrekcyi weszli prof. gimn. pp. T. Dziedzic i Czech oraz obywatel Franciszek Dworki. Wielka ilość przystępujących członków do świeżo zawiązanego Towarzystwa zaniepokoiła silnie tutejszych kupców, którzy dzierżąc dotąd monopol towarowy, wygórowali ceny ponad miarę (np. 1 kg. mięsa wołowego kosztuje 1 kor. 28 h.).

Na tutejszej poczcie, pomimo licznych zmian w administracyi, panują stare nieporządki; na 10.000 mieszkańców mamy dwóch listonoszów dla poczty listowej i pieniężnej razem. Nic też dziwnego, że listy, które przychodzą o 7 rano do Nowego Targu interesanci otrzymują o godz. 1 min. 45 popołudniu. Należałoby zatem powiększyć liczbę listonoszów, conajmniej dwukrotnie, aby uczynić zadość potrzebom tutejszego obrotu.

W wigilię towarzystwo myśliwskie „Dunajec" urządziło przedświąteczne walne polowanie, na którem padły 4 olbrzymie odyńce, 2 rogacze i przeszło pół setki zajęcy; nie dziw więc, że myśliwska drużyna wesoło wracała, aby zasiąść przy stole wigilijnym.

Niesmaczny spór panuje pomiędzy tutejszym proboszczem ks. kan. M. Wawrzynowskim a komitetem parafialnym, wywołany gospodarką funduszu parafialnego, którego zarząd leży w rękach ks. proboszcza. Spór zaostrzony obecnie został przez nietaktowne użycie ambony przeciw komitetowi parafialnemu, domagającemu się złożenia rachunków. Sprawa nie została załatwioną polubownie ani przez interwencyę ks. dziekana Krawczyńskiego, ani przez wdanie się konsystorza, i znajdzie swoje smutne zakończenie przed kratkami sądowemi.

Ze świata.

Z Warszawy. (Plac pod pomnik Chopina. — Aresztowanie w Lublinie).

— General-gubernator warszawski zezwolił na postawienie pomnika Chopina w Warszawie, dłuta W. Szymanowskiego, w parku Ujazdowskim. Komitet zamierzał pierwotnie pomnik ten ustawić na placu Wareckim.

— Z Lublina telegrafują, że ubiegłej nocy aresztowano tam dra Adama Majewskiego, prezesa „Harmonii".

Nowe środki bezpieczeństwa na kolejach w Prusiech. Pruskie ministerstwo kolejowe, zapobiegliwsze od austryackiego, zaprowadziło we wszystkich pociągach pospiesznych nowe środki ostrożności, których pożyteczność okazała się już w całej pełni podczas ostatniej katastrofy kolejowej pod Scheessel w przeszłym tygodniu. Środki to następujące. W każdym wagonie pakunkowym pociągów pospiesznych mieści się skrzynia z rozmaitemi narzędziami, jak siekiery, młoty, piły, drągi żelazne, pilniki, dłuta i t. p. Narzędzia te mają służyć w danym razie do wyważania i wogóle otwierania przemocą drzwi wagonów, jeśli przy zderzeniu zatną się tak, iż w zwykły sposób otworzyć ich nie można, dalej do ewentualnego uwalniania wkleszczonych między ławy i ściany podróżnych. — W braku narzędzi bowiem personal kolejowy nieraz był bezwładnym w takich wypadkach i niejedna ofiara katastrofy ginęła wśród strasznych męczarni, ponieważ nie można jej było rychło wydobyć z pod gruzów lub zgniecionych wagonów. — Oprócz tej skrzyni mieści się w wagonie pakunkowym druga, zawierająca najniezbędniejsze w takich razach środki lecznicze i opatrunkowe. W każdym wagonie sypialnym umieszczono nadto sikawki patentowane z pewnego rodzaju płynem, który odbierając płomieniom tlen gasi je w okamgnieniu.

Ażeby zapobiedz zgnieceniu wagonów, wzmocniono znacznie ich ramy fundamentowe i to przez dodanie do czworoboku żelaznego kilku przecznic i podłużnic, wskutek czego mogą wytrzymać największy nawet nacisk, najsilniejsze uderzenie. — Wzdłuż wagonów na zewnętrznej ich stronie umieszczono deski szerokie, a zewnątrz pod oknem grube rzemienie, które mają ułatwić podróżnym opuszczenie wagonu przez okno. W pociągach zaprowadzono służbę patrolową, polegająca na tem, że jeden z konduktorów ma bez przerwy chodzić po wagonach i czuwać nad bezpieczeństwem publicznem. Nadto umieszczono w wagonach nowe aparaty alarmowe, które bezzwłocznie przywołują służbę, nie zatrzymując pociągu, przez co utrudnia się w razie napadów rabusiom ucieczkę z pociągu. — Ażeby zaś zapobiedz najechaniu pociągu przez inny pociąg z tyłu — umieszcza się na ostatnim wagonie jaskrawe sygnały, widoczne już bardzo daleko. Publiczność w Prusiech przyjęła środki te z zadowoleniem.

Echa katastrofy pod Uherskiem. Z Pragi telefonują: „Hlas Naroda" donosi z Pardubic: Po katastrofie zażądano na stacyi klucza do skrzynki z lekarstwami i opatrunkami. Klucza jednak nie znaleziono. Otworzono więc skrzynkę przemocą, lecz wewnątrz nie było ani żadnych leków, ani opatrunków. Z tego powodu pomoc dla ciężko rannych znacznie się opóźniła.

Błyskawice i pioruny. Z Pragi telegrafują: Wczoraj wieczorem szalała tu silna burza z błyskawicami i piorunami. Jeden piorun uderzył w szpital żydowski i zniszczył przewody telefoniczne.

Wieczorem spadł silny grad, dziś od rana pada śnieg.

Z południowych Czech donoszą o wielkich opadach śnieżnych, burzach i gradach.

Wylewy w Saksonii. Z Drezna telegrafują: W całej Saksonii nastąpiły wylewy z powodu kilkodniowych deszczów.

Pociąg i trąba powietrzna. Z Drezna telegrafują: Pociąg pospieszny z Monachium, który przybył tu wczoraj o godz. 5 po południu, ogarnięty został w drodze koło Freibergu, trąbą powietrzną. Wszystkie szyby w oknach wagonów wyleciały. Wśród podróżnych powstała wielka panika. Kilkanaście osób odniosło lżejsze zranienia.

Ludwika Koburska. Berliński „Lokal-Anzeiger" donosi: Ks Ludwika, wracając z Brukseli, zatrzymała się w Berlinie, ponieważ nie miała pieniędzy na dalszą drogę. Wtedy jeden z jej wierzycieli dał jej 3000 marek na dalszą podróż. Następnie księżna zatrzymała się w Monachium, gdzie zaproponowano jej nowy interes, a mianowicie: kupno zamku Schwaneg na weksel. Kupno to przyszło do skutku. Ks. Ludwika podpisała weksli na blisko milion marek, a wzamian za to przyrzeczono jej pożyczkę pół miliona marek na hipotekę zamku.

Król Leopold i baronowa Vaughan. W „Matinie" opowiada jeden z byłych dygnitarzy dworskich stosunek króla Leopolda do baronowej Vaughan. Król Leopold poznał ją, gdy miała lat 17, była wtedy nadzwyczajną pięknością i zwracała na siebie powszechną uwagę. Jednak nie potrafiła pozyskać sympatyi otoczenia króla, była bardzo skąpa i miała prostacką naturę. Umiała natomiast pozyskać sympatyę króla; zanim poślubiła króla otrzymywała od niego 1000 frank. dziennie, oprócz różnych innych podarunków. Bar. Vaughan była bardzo złośliwą. Raz, gdy ks. Klementyna, córka króla, chciała mówić z ojcem, bar. Vaughan zatrzymała go przeszło pół godziny opowiadaniem różnych żartów. Ks. Klementyna czekała przez ten czas w przedpokoju. Była te zemsta baronowej zato, że gdy król chciał ją raz przedstawić ks. Klementynie, ta ostentacyjnie odeszła.

Samobójstwo rosyjskiego terorysty. W więzieniu „Santé" w Paryżu odebrał sobie życie przez powieszenie terorysta rosyjski Berliow (?), który niedawno został uwięziony z powodu wyrabiania bomb. Berliow i jego towarzysz Martinow mieli wkrótce stanąć przed sądem. Prawdopodobnie Berliow obawiał się, że zostanie po odsiedzeniu kary wydany Rosyi i odebrał sobie życie.

Ojciec apaszów. W dzisiejszym numerze porannym donieśliśmy o krwawych napadach apaszów paryskich, którzy na pewien czas stali się panami ulicy. Otóż znany powieściopisarz i dziennikarz paryski Artur Dupin ogłosił pewnego razu w jednym z dzienników tamtejszych opowiadanie p. t. „Les Apaches de Belleville". Pewnym młodzieńcom stolicy zaimponowała ta powieść tak dalece, że przybrali nazwę „apaszów". W ten sposób powstała w Paryżu nowa grupa niebezpiecznych rzezimieszków, a raczej bandytów. Apasze pamiętali o Dupinie i uważając go za swojego ojca chrzestnego, znosili mu wiadomości ze swojego światka przez jednego ze swoich przywódców, mającego przydomek „doktór". Pewnego dnia „doktór" przybył do redakcyi „Journalu", gdzie pracował Dupin, i przyniósł mu najnowsze wiadomości. Opuściwszy redakcyę, spostrzegł „doktór" na rogu ulicy agenta policyi. Wiedząc, że agent czeka na niego, wraca „doktór" do redakcyi, wdziewa tam eleganckie futro i cylinder, poczem wychodzi na ulicę. Przeszedł obok agenta, który na niego wcale nie zwrócił uwagi. Nazajutrz „doktór" odesłał futro i cylinder do redakcyi, ale redaktor, do którego rzeczy te należały, zrobił doniesienie do policyi. Odtąd ustała przyjaźń pomiędzy „apaszami" a ich „ojcem".

Przed bramami Paryża. Rzymianie wołali ongi z przerażeniem: „Hannibal ante portas", Paryżanie w dniu wigilijnym powtarzali sobie z humorem: „Ks. Filip orleański przed bramami Paryża". Czy był tam rzeczywiście? Nie wiadomo. Wedle wiadomości dzienników paryskich służba bezpieczeństwa publicznego zaprzeczyła wprost, jakoby ks. Orleański miał podobny zamiar, natomiast w prefekturze policyi ani nie potwierdzano, ani zaprzeczano, lecz uśmiechano się tylko. Urzędowych wiadomości nie ma więc, ale reporterzy paryscy z rozmaitych rzeczywistych i fikcyjnych oznak wymyślili następującą kombinacyę: Ks. Orleański chciał rzeczywiście przybyć do Paryża na wilię — czy dla zabawy, czy dla polityki, nie wiadomo. Policya została o tym zamiarze zawiadomiona. Książę, ktory poprzedniego dnia przybył do Belgii, miał udać się w dalszą drogę automobilem. Można go było natychmiast po przekroczeniu granicy uwięzić, ale w takim razie musianoby obsadzić wszystkie drogi i stacye celne, co wywołałoby sensacyę i zdradziło fakt, który chciano utrzymać w tajemnicy. Prefekt policyi paryskiej Lépine, poprzestał na obsadzeniu przez agentów policyi wszystkich dworców i rogatek paryskich. Gdy ks. Orleański przybył pod miasto automobilem o sile 80 koni i ujrzał wychodzących z ukrycia agentów, zawrócił czemprędzej i uciekł. O ściganiu automobilu, pędzącego z szaloną szybkością, nie było mowy. Clement Vautel, kronikarz „Matina" opowiada z humorem, że wysłał 7 reporterów do 7 pierwszorzędnych restauracyj, ażeby stwierdzili, czy książę w której z nich nie obchodzi wilii (réveillon). Każdy z nich, powróciwszy do redakcyi, oświadczył, że widział ks. Filipa, i podał nawet „menu" jego uczty.

Stowarzyszenie handlarzy dziewcząt. Kongresowi Stanów Zjednoczonych przedłożył rząd obszerne sprawozdanie z dochodzeń władz w sprawie handlu dziewczętami, który odbywa się na wielką skalę we wszystkich miastach portowych Unii. Dochodzenia wykazały, że handlarze dziewcząt w Ameryce północnej tworzą zorganizowane stowarzyszenie. Co rok sprowadzają tysiące dziewcząt z Europy do Stanów wschodnich, a z

Japonii do Stanów zachodnich. Handlarze przywożą dziewczęta jako swoje żony, handlarki zaś jako pokojówki. Podróż odbywają dziewczęta na okrętach w drugiej klasie, ale dostawszy się do domów rozpusty, traktowane są jak niewolnice i nigdy z nich nie mogą się wydostać. Obok sprawozdania przedłożył rząd Kongresowi projekt ustawy przeciwko handlowi dziewczętami.

Okradziony dyplomata. Poseł perski w Rzymie, Ibrahim Gaffary, wyjechał dnia 23 b. m. z Rzymu w towarzystwie swojego syna. W Wenecyi przerwali obaj podróż. Po dwóch dniach udali się w dalszą podróż i przybyli do Wiednia dnia 27 b. m. rano. Pakunki ich pod dozorem syna zostały nadane w Rzymie na kolej, przez pewną firmę spedycyjną. Z dziesięciu pakunków 8 przyszło na czas, dwa zaś później. Były to kufry, a kiedy je odstawiono do hotelu, w którym zamieszkał Ibrahim Gaffary, okazało się, że je ktoś otwierał i zabrał z nich kosztowności, oszacowane na 6.000 koron. Ponieważ, jak stwierdzono, plomby, w które zostały kufry na granicznej stacyi celnej Pontafel zaopatrzone, przybyły do Wiednia nie naruszone, więc kradzieży dokonano na kolei włoskiej.

Cook. Z Kopenhagi donoszą: Mimo wyroku tutejszego uniwersytetu, specyalna komisya postanowiła ponownie zbadać sprawozdanie Cooka, aby wydać ostateczny sąd o wartości i prawdziwości jego obserwacyj.

Na odnowienie grobowca Bolesława Śmiałego w Ossyaku nadesłali pod adresem Muzeum narodowego w Krakowie: dr Rostek 11 K 75 h, W. Bełza 5 K 06 h, Zakład Ossolińskich 20 K, urzędnicy jednego z towarzystw finansowych w Warszawie 65 K 39 h, anonim 7 K 55 h, St. Leszczyński 37 K 50 h, Marya Magdówna 2 K, E. Neyman 5 K, dr Teichmann 5 K, dr J. Pagaczewski 2 K, Nowicki et Co. 20 K 78 h, administracya „Czasu" 4 K, 55 K, 1 K 20 h, 10 K, Władysław Rabczański 1 K, magistraty: Krosna 5 K, Tarnopola 10 K, Wieliczki 10 K, Jarosławia 10 K, Rzeszowa 10 K, Sambora 10 K, urząd miejski Chrzanów 10 K, gmina Krzeszowice 10 K, Wydziały Rady powiatowej: Chrzanów 25 K, Krosno 50 K, Skałat 20 K, Nowy Sącz 9 K 90 h, Bochnia 20 K, Buczacz 20 K, Sambor 20 K, Mielec 20 K. Komitet potrzebuje jeszcze około 1500 koron na cel powyższy, a datki przyjmuje Muzeum narodowe w Krakowie.

Kalendarz „Śmigusa" na rok 1910. Wśród powodzi kalendarzowych wydawnictw, jakie corocznie o tej porze się pojawiają, prym trzyma zawsze kalendarz „Śmigusa" tak częścią kalendarzową, która jest w nim o wiele obszerniejszą niż gdzieindziej, jak specyalnie częścią literacką i informacyjną. Na punkcie literackiego doboru wśród którego błyszczą nazwiska Sienkiewicza, Tetmajera, Rodziewiczówny, Kosiakiewicza, Glińskiego, Perzyńskiego, Jaroszyńskiego, Or-ota, Laskowskiego i t. d. „Śmigusowy" kalendarz ubiegł konkurencyę, jak niemniej w zakresie swej specyalności, t. j. na punkcie swobodnego a zdrowego humoru. Jeśli dodamy do tego, że część informacyjna tego kalendarza została w tym roku znacznie rozszerzona, okazuje się, że kalendarz „Śmigusa", wierny dwudziestosześcioletniej tradycyi, i w tym roku godnie spełnia swe zadanie.

Równocześnie wyszedł z druku kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa" na r. 1910 nader ozdobnie wydany, a zawierający między i plan teatru i rozkład pociągów kolejowych.

Państwowy egzamin gimnastyczny dla szkół żeńskich i seminaryów nauczycielskich zdała przed komisyą we Lwowie panna Elżbieta Knapikówna, nauczycielka z Bochni.

Ordery zagraniczne. Cesarz zezwolił następującym osobom na przyjęcie i noszenie zagranicznych odznak orderowych: profesorowi uniwersytetu dr Władysławowi Szajnosze w Krakowie krzyż komandorski królewsko rumuńskiego orderu „Korony Rumunii"; wicesekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie skarbu dr Zdzisławowi Słuszkiewiczowi krzyż kawalerski królewsko szwedzkiego orderu „Gwiazdy Polarnej"; właścicielowi realności Wawrzyńcowi Matyskiewiczowi we Lwowie, oraz p. Melanii Tchurschenthaler w Przemyślu, papieski krzyż honorowy „pro ecclesia et pontifice", dyrektorowi zakładu kary Emilowi Smitce w Wiśniczu papieski medal „Bene merenti".

Mianowania. Namiestnik zamianował asystenta weterynaryjnego, Bolesława Workiewicza, weterynarzem powiatowym.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałem kancelaryjnym kancelistę Jana Sobusiaka w Nowym Sączu, a sierżanta 31 p. p obrony krajowej przydzielonego do sądu obrony krajowej w Krakowie, Ferdynanda Kolarczyka, kancelistą dla sądu powiatowego w Krośnie.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów. Galic. dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Stanisława Maciągę z Krakowa do Kołomyi.

Mianowania w szkolnictwie. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Rada szkolna kraj. mianowała nauczycielami i nauczycielkami w szkołach ludowych: Iz. Ebnera nauczycielem religii izrael. w 5-kl. szkole m. w Łańcucie, Stan. Marcinkiewiczównę dla 5-kl. szkoły w Kołaczycach, Annę Tiegermanównę dla 4-kl. szkoły ż. w Drohobyczu, Dym. Nykolaka dla 4-kl. szkoły m. w Otyni, Am. Fischerównę dla 4-kl. szkoły w Łyścu, Stef. Sadowską dla 4-kl. szkoły w Łyścu, Rud. Baumbergera dla 4-kl. szk. w Jeżowem, Teof. Hagla dla 4-kl. szkoły w Krystynopolu, Maryę Czajkowską dla 4-kl. szkoły w Kobakach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Jana Krywenkę w Komarnikach, Eug. Rudnicką w Łuce, Z. Gryba w Połuchowie Wielkim, Annę Krzyżanowską w Żurowie, Włodz. Polszkę w Mianowicach.

Z kalendarza. We czwartek 30 grudnia: Sabina i Eugeniusza bb.; w piątek: 31 grudnia: Sylwestra p. w. Melanii; w sobotę 1 stycznia: Nowy Rok.

Wschód słońca 31 grudnia o godz. 7 min. 41; zachód godz. 3 m. 45; długość dnia 8 godzin 04 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 grudnia termometr doszedł od + 0·1 do 7·2 C.; barometr wieczorem szedł w górę.

Dnia 30 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 738·0 mm., termometru 0·2 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek teatr zamknięty.

W piątek: „Wielki Fryderyk".

W sobotę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Wielki Fryderyk".

W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Wielki Fryderyk".

W poniedziałek: „Wielki Fryderyk".

We wtorek: Wielki Fryderyk".

We środę: „Wielki Fryderyk".

We czwartek po południu: „Judyta"; wieczór: „Wieczór trzech króli".

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Nitouche".

W piątek: Wieczór Sylwestrowy.

W sobotę po południu: „Szopka krakowska"; wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami", wieczór: „Dzwony z Corneville".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We czwartek: P. Stanisław Szpotański: Stronnictwo organizacya wielkiej emigracyi (wykład VI.)

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Z dniem 1 kwietnia 1910 przestaje istnieć w Bochni przedsiębiorstwo dowozu przesyłek nadchodzących koleją do stacyi w Bochni, jak również przesyłek nadawanych we wspomnianej stacyi celem ekspedycyi koleją. Z dniem powyższym wchodzą zatem napowrót w życie ogólne postanowienia taryfowe, dotyczące zawiadamiania o nadejściu drobnych przesyłek i odbioru ich z kolei.

Praktyczne i teoretyczne kursa samorodnego spajania metali we Lwowie. Instytut technologiczny we Lwowie urządza z początkiem stycznia 1910 r. praktyczne i teoretyczne kursa samorodnego spajania metali. Czas trwania kursu obliczony jest na 8—10 dni. O przyjęcie mogą się ubiegać tak majstrowie jak i czeladnicy przemysłów metalowych, jakoteż instalatorowie gazowi, wodociągowi i t. p. Niezamożnym kandydatom będzie udzielany zasiłek pieniężny najwyżej po dwie korony dziennie. W podaniu, zaopatrzonem w kartę przemysłową (u majstrów), list wyzwolin (u czeladników), ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo przynależności, świadectwo ubóstwa (o ile kandydat ubiega się o stypendyum) i w potwierdzony przez właściwe stowarzyszenie przemysłowe odpis książeczki robotniczej, należy podać dokładnie imię i nazwisko, wiek, dokładny adres i jak długo kandydat jest majstrem, względnie czeladnikiem. Podania można wnosić wprost do instytutu technologicznego we Lwowie ul. Akademicka l. 17, lub też na ręce kraj. Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 4.

Wglądanie w księgi handlowe. Lwowska Izba kupiecka uchwaliła udać się z prośbą do Izby handlowej i przemysłowej, aby zechciała wnieść przedstawienie przeciw projektowanej ustawie, którąby zezwalała władzom wglądania w księgi handlowe kupieckie. Uchwałę tę motywuje tem, że ustawa ta stałaby się nader szkodliwą, tak dla kupiectwa, jak i dla przemysłu.

Telefon Tryest-Włochy Z Tryestu donoszą: Ostatnie próby telegraficzne między Tryestem, a różnemi miastami Włoch górnych, wydały korzystne rezultaty. Wkrótce więc zaprowadzone będzie połączenie telefoniczne między Tryestem, a Włochami.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 grudnia.

Bal prasy. Protektorat nad tegorocznym balem prasy, który odbędzie się we Lwowie w dniu 1 lutego, objęła namiestnikowa Zofia Bobrzyńska. Prezydyum honorowe balu stanowią: namiestnik dr Bobrzyński, prezes Koła polskiego dr Głąbiński, ks. Andrzej Lubomirski i prezydent miasta p. Ciuhciński.

Śledztwo dyscyplinarne przeciw 8 adwokatom — jak donoszą — wytoczyła lwowska Izba adwokacka. Jest to epilog odbytego z początkiem bieżącego miesiąca zgromadzenia syjońskiego, którego przebieg i przemówienia, skierowane przeciw społeczeństwu polskiemu, wywołały powszechne oburzenie. Opierając się na wydanem przed kilku tygodniami orzecz. Najwyższego Trybunału, którem zasądzono posła dr Trylowskiego w drodze dyscyplinarnej na grzywnę w kwocie 1.000 kor. za zwołanie zgromadzenia i wygłoszenie na niem mowy podburzającej, rada dyscyplinarna lwowskiej Izby adwokackiej uchwaliła jednomyślnie wytoczyć dyscyplinarkę tym adwokatom, którzy owo zgromadzenie syjońskie zwoływali, lub na niem przemawiali. W śledztwie są adwokaci: dr Landes, dr Grünberg, dr Feld, dr Nussbrecher, dr Buber, dr Zipper, dr Maksymilian Fried i kandydat adwokat. dr Ringel.

Kradzież worka pocztowego z 14.000 koron. Śledztwo sądowo-policyjne w sprawie głośnej kradzieży worka pocztowego z 14.000 kor., spełnionej na głównym dworcu we Lwowie, przybiera coraz szersze rozmiary. Po długich, bezowocnych poszukiwaniach za sprawcą, aresztowano przed kilkoma dniami woźnego Tiachneboka, który w chwili krytycznej był zajęty na dworcu przy odbiorze poczty ze Stryja. Tiachnebok, jeszcze zanim poczta wiedziała o spełnieniu kradzieży, mówił przed pewnym urzędnikiem, że spieszy się na peron, ponieważ spełniono tam wielką kradzież. Szczegół ten właśnie jest powodem poszlak, wskutek których aresztowano go.

Nową kawiarnię otwarto dziś we Lwowie. Nazywa się „Avenue" i mieści się na pierwszem piętrze nowej 4-piętrowej kamienicy p. Strojnowskiego, przy rogu ulicy Karola Ludwika i Kopernika. Kawiarnia (własność Karola i Maryi Hugetów, b. właścicieli kawiarni Kryształowej), jest najwspanialszym lokalem kawiarnianym we Lwowie. Zajmuje całe pierwsze piętro olbrzymiego domu, z widokiem na Wały Hetmańskie i plac Maryacki. Wnętrze trzymane w tonie biało złotym w stylu „empire", ściany z czerwonym mahoniem.

Repertuar teatru lwowskiego.

W piątek po południu: „Księżniczka dolarów"; wieczór przedstawienie składane.

W sobotę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Halka".

W niedzielę po południu: „Madame Sans Gene"; wieczór: „Faust".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Nowe książki:

Adolf Nowaczyński: „Wielki Fryderyk", powieść dramatyczna. Kraków-Warszawa, 1910. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Kazimierz Przerwa Tetmajer: „Melancholia". Wydanie trzecie zmienione. Stronic 303. — Kijów, 1910. Nakładem L. Idzikowskiego.

Edward Paszkowski: „Podniebie". Z kroniki czwartego piętra. Wydanie drugie. Str. 394. Obie te książki wyszły nakładem L. Idzikowskiego. Kijów, 1910.

Kazimierz Laskowski: „Ekonom-tragik". Obrazek z życia wiejskiego. („Biblioteka dzieł wyborowych"). Warszawa, 1909.

Wiktor Gomulicki: „Opowiadania o starej Warszawie". Serya trzecia. Warszawa 1909. („Biblioteka dzieł wyborowych").

Pornografia. Głosy polskie w najważniejszej sprawie moralności społecznej. Lwów. Nakładem Tow. imienia Piotra Skargi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 30 grudnia.

Echa katastrofy.

Berno. Jeden z tutejszych dzienników ogłasza rozmowę z urzędnikiem stacyi w Uhersku, Zeissem, który oświadczył, że z powodu długoletniej choroby żony sam popadł w taki rozstrój nerwowy, że prosił o kilkomiesięczny urlop, którego mu jednak odmówiono.

Co się tyczy katastrofy, to Zeiss nie czuje się winnym. Sygnału, zapowiadającego nadejście pociągu pospiesznego nie słyszał, zajęty był bowiem wtedy ekspedycyą pociągu towarowego do Pragi. Był wówczas znacznie oddalony od budynku stacyjnego.

Z tego powodu nie wiedział, co się dzieje na stacyi. Dowiedziawszy się zaś, że pociąg pospieszny wyjdzie z pewnem opóźnieniem, chciał szybko wyekspedyować pociąg towarowy. Katastrofę spowodował głównie brak toru do wymijania.

Zeiss zaprzecza, jakoby ustawił był semafor na sygnał: „wolny". W jaki sposób sygnał ten został wywieszony, tego sam nie umie wytłómaczyć.

Kara za wybory.

Wrocław. Minister oświaty odrzucił rekurs trzech nauczycieli z Katowic, przeniesionych z powodu ich głosowania przy ostatnich wyborach gminnych. Odrzucenie rekursu umotywowane jest względami służbowemi.

Z kongresu syonistów.

Hamburg. Na odbywającym się tu kongresie syonistycznym przyszło do burzliwych scen wywołanych przez opozycyę, na czele której stoi dr Czlenow z Moskwy i dr Stand przybyły z Wiednia. Atakowano głównie naczelnego kierownika komitetu wykonawczego, Wolfsohna, któremu zarzucano bezczynność.

Podczas mowy Wolfsohna, który na te zarzuty odpowiadał przyszło do burzliwych scen. Z galeryi wołano: Pan chcesz wprowadzić tu obyczaje Klofacza i Klofaczanin! i t. p.

Reorganizacya armii rosyjskiej.

Petersburg. Duma obradowała na tajnem posiedzeniu nad uchwaleniem środków dla reorganizacyi armii i jej dyslokacyi. Towarzysz ministra wojny, generał-lejtnant Poliwanow oświadczył, że dzięki gorliwym pracom ministerstwa wojny umożliwiona jest reorganizacya armii bez podwyższenia liczby rekrutów i wydatków. Stosownie do życzenia komisyi obrony krajowej, ministerstwo wojny rozpoczęło rokowania z ziemstwami w sprawie rozmieszczenia wojska.

Duma uznała projekt tej ustawy za nagły i przyjęła go jednomyślnie w dwóch czytaniach.

Sprawa Helfera.

Petersburg. W sprawie znanego procesu kupca Helfera, który spowodował konfiskatę 4 milionów rubli, deponowanych w banku Mendelsohna, toczą się rokowania dyplomatyczne między Petersburgiem a Berlinem. Rząd rosyjski zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą, aby ogłosił nietykalność funduszów rosyjskich, deponowanych w bankach niemieckich. Niemiecki urząd spraw zagranicznych prośbę tę odrzucił.

Clemenceau wobec wyborów.

Paryż. Clemenceau wystąpił z partyi radykalnej, ponieważ potępił kompromis wyborczy, zawarty przez partyę radykalną z socyalistami. Z tego powodu obawiają się poważnych zawikłań przy zbliżających się ogólnych wyborach we Francyi.

Podróże cara.

Liwadya. Cesarz i cesarzowa z dziećmi wyjechali wczoraj na pokładzie okrętu „Standart" do Sebastopola.

Ustąpienie ministra handlu.

Berlin. „Berl. Tgbltt." donosi z Petersburga: Obiega pogłoska o bliskiem ustąpieniu ministra handlu, którego następcą ma być były szef rosyjskiej agencyi handlowej w Berlinie, Müller.

Anglia i Niemcy.

Berlin. Prasa tutejsza uważa doniesienie konserwatywnego dziennika londyńskiego „Standard" o rokowaniach w sprawie zbliżenia niemiecko-angielskiego za zwykły manewr wyborczy.

„Voss. Ztg" sądzi, że konserwatyści angielscy chcieli wywołać tą wiadomością energiczne zaprzeczenie Niemiec, aby w ten sposób uzyskać dobry środek do agitacyi wyborczej.

„Täg. Rundschau" nazywa tę wiadomość halucynacyą.

„Kreuzzeitung" sądzi, że wiadomość ta wynikła z motywów, nieprzyjaznych dla Niemiec.

Misya Baernreitera.

Belgrad. „Politika" donosi, że członek Izby panów Baernreiter ma wkrótce przybyć do Belgradu, rzekomo z ważną misyą od hr. Aerenthala, względnie od następcy tronu.

O szpiegostwo.

Belgrad. Rząd serbski zwrócił się z protestem do Wiednia z powodu aresztowania dwóch oficerów serbskich w Kotorze, pod zarzutem szpiegostwa. Rząd austro-węgierski protest ten odrzucił i oświadczył, że sprawą tą zajęły się już sądy.

Poselstwa serbskie.

Belgrad. Szef sekcyi Spalajkowicz ma być wysłany do Wiednia, jako poseł serbski w miejsce Simicza. Zaś Milovanowicz, którego stosunki osobiste z Pasiczem znacznie się zaostrzyły, ma zostać posłem w Berlinie.

Rząd na Krecie.

Kanea. Po długiej dyskusyi Izba wybrała wczoraj nowy rząd, złożony z osobistości nie należących do Izby.

Przesilenie w Turcyi.

Konstantynopol. Rokowania z Hakki bejem o objęcie wielkiego wezyratu trwają dalej. Dzienniki ogłaszają interwiewy z Hilmi paszą, który oświadczył, że tylko ze względu na swoje zdrowie ustąpił ze swego stanowiska.

Hilmi pasza zamierza odbyć dłuższą podróż po Europie, między innemi chce zabawić dwa tygodnie w Austryi.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 30 grudnia.)

Posłuchanie Lukacsa.

Wiedeń. Dziś o godz. 10 rano cesarz przyjął na posłuchaniu dr Lukacsa, a następnie Justha. Po audyencyi oświadczył Lukacs, że nie może dać żadnych informacyj, a decyzya zapadnie może dopiero po posłuchaniu Justha. Być może, że po posłuchaniu Justha, Lukacs jeszcze raz powołany będzie do cesarza.

Przygotowania do stanu „ex lex".

Budapeszt. Rząd czyni przygotowania do mającego się z dniem 1 stycznia rozpocząć stanu „ex lex". Z tego powodu wydano do wszystkich władz w całym kraju rozporządzenia, w których wymienione są wszystkie nieodzowne wydatki, które i nadal muszą być poczynione, bez względu na brak budżetu.

Wydatki te zawierają sumy potrzebne dla utrzymania administracyi państwowej i siły zbrojnej.

Prowizoryum budżetowe na Węgrzech.

Wiedeń. Ponieważ rząd węgierski, jako znajdujący się w stanie dymisyi, odmówił zatwierdzenia budżetu bośniackiego, wspólny minister skarbu bar. Burian upoważnił rząd krajowy do wydania prowizoryum budżetowego w ramach budżetu zeszłorocznego.

Procesy prasowe na Węgrzech.

Budapeszt. Także minister handlu Kossuth i sekretarz stanu Sterenyi, wnieśli skargę przeciw autorowi broszury „Panama węgierska".

Zamach na Karpowa.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 30 grudnia).

Paryż. W sprawie zamordowania Karpowa donosi tutejszy organ centralnego komitetu rewolucyjnego, że Woskresienskij upatrzony był przez policyę rosyjską na drugiego Aziefa. Miał on być przydany, jako detektyw carowi podczas pobytu w Połtawie. W tym celu miano dać sposobność Woskresienskiemu do jakiegoś wielkiego czynu. Do tego jednak nie przyszło i nominacya nie nastąpiła.

Przed kilkoma tygodniami Woskresienskij otrzymał 3.000 rubli na zakupno dynamitu i bomb. Woskresienskij bomby te sprowadził do mieszkania pod osłoną policyi.

Petersburg. Po zdemaskowaniu Aziefa, ofiarował Woskresienskij usługi swoje achranie w liście, przesłanym jednemu z wybitniejszych członków policyi. W liście tym, pisanym z Paryża, pisze Woskresienskij o sobie, że jest „rozczarowany i gotowy do walki z terorem". Jego szczerość i chęć działania, ujęły „achranę" i został przyjęty.

Karpow poznał Woskresienskiego na prowincyi. Gerasimow zaznajomił Woskresienskiego z Komisarowem. Ten żądał od Woskresienskiego wydania organizacyi bojowej. Z polecenia Gerasimowa Komisarow pertraktował z Wokresienskim o zastąpienie Aziefa. Niedawno za pośrednictwem Komisarowa widział się Woskresienskij z Aziefem.

„Nowaja Ruś" donosi, że zarówno inicyatywa jak i plan zamachu na Karpowa był dziełem samego Woskresienskiego.

Petersburg. Według urzędowego ogłoszenia, ani pułkownik Karpow, ani Woskresienski nie byli w Połtawie podczas tamtejszych uroczystości i nie brali udziału w służbie bezpieczeństwa przy osobie cara. Karpow w owym czasie bawił w Petersburgu, a Woskresienski za granicą.

Berlin. „Berl. Tgbltt" donosi z Paryża: Woskresienskij-Pietrow, gdy miał być powołany do strzeżenia cara w Połtawie, zawiadomił komitet rewolucyjny, że tylko dlatego przyjął ten obowiązek, aby mógł wykonać zamach na cara.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 30 grudnia.

Wybory do komisyi szacunkowej podatku osobistego z powiatu krakowskiego, zostały dziś ukończone. Wybory odbywały się w gmachu starostwa krakowskiego, w salach oddziału podatkowego. Wyborom przewodniczył z ramienia rządu zarządca podatkowy p. K. Kopczyński, funkcye komisarza wyborczego pełnił zarządca podatkowy p. Rudolf Schönowitz.

Wczoraj odbyły się wybory z koła II; głosowało 138 wyborców, wybrani zostali (74 głosami) Abraham Rosenzweig, propinator z Nowej Wsi, i Maurycy Amster, propinator z Krowodrzy; na zastępcę Natan Keh. Dziś odbyły się wybory koła III. Głosowało 484 wyborców; wybranym został 354 głosami p. Robert Stiller, wł. real. w Krowodrzy na członka, a Jan Madoj, wł. realn. w Liszkach na zastępcę.

Ks. Bülow a wystawa poznańska. Neo-ugodowcy w Poznaniu nie mają szczęścia. Oburzali się oni w swej prasie na ludowców i demokratów, którzy stanowczo występują przeciwko jakiemukolwiek udziałowi społeczeństwa polskiego w projektowanej na rok 1912 w Poznaniu niemieckiej wystawie przemysłowo-rolniczej „kresów wschodnich". Dzienniki tego kierunku zalecały wprost polskim przemysłowcom i handlowcom obesłanie tej wystawy, motywując to zwykłemi frazesami, jak: „Damy się tam poznać", „zwrócimy uwagę na nasz przemysł", „z czego znaczne osiągniemy korzyści" i t. d.

Obecnie nowa spotkała ich przykrość. Dziennik niemiecki „Posener Zeitung" — rozesłał w sprawie tej wystawy kwestyonaryusz do wielu wybitnych osobistości, a odpowiedzi na zawarto w nim pytania stwierdzają, że wystawa ta ma wykazać ściśle niemiecki charakter zaboru pruskiego. Między innymi odpisał na ten kwestyonaryusz także przebywający obecnie w Rzymie były kanclerz ks. Bülow. Wyraża on nadzieję, że wystawa ta przyniesie zaszczyt niemczyźnie na kresach wschodnich, że ważność jej i doniosłość dla sprawy niemieckiej zrozumieją wszyscy w Niemczech, i że nie odmawia jej poparcia.

To ostentacyjne nadanie wystawie charakteru hakatystycznego i antipolskiego nieprzyjemnie dotknęło ugodowców, gdyż sami teraz widzą, że tylko ci Polacy mogliby w niej wziąć udział, którzy nie dbają o godność narodową.

Burze w Niemczech. Z Berlina telegrafują: Wczoraj po południu szalała tu i w okolicy orkaniczna burza. W wielu domach wyleciały szyby z okien. W parkach i alejach burza obaliła wiele drzew. Komunikacya tramwajowa nadzwyczajnie utrudniona, a w wielu miejscach zupełnie przerwana. O podobnych burzach i wielkich szkodach, donoszą z różnych miast Niemiec.

Obchód Słowackiego w Moskwie. Z Moskwy donoszą: Staraniem „Tow. Kultury słowiańskiej" w Moskwie odbył się tutaj wieczór jubileuszowy na cześć Juliusza Słowackiego.

Na estradzie, przybranej girlandami kwiatów, wznosił się biust Słowackiego. Słowo wstępne wygłosił prezes Towarzystwa p. E. Korsz. Po nim przemawiał adw. przys. Aleksander Lednicki. Mowca nadzwyczaj umiejętnie scharakteryzował pierwsze 25-lecie zeszłego wieku, w którem żył i tworzył Słowacki. W mowie swej podkreślił mowca, że najlepsza część polskiej inteligencyi, a w tej liczbie i Słowacki, starała się zawsze zbliżyć do lepszej części inteligencyi rosyjskiej.

Następny mowca p. Makowski wyjaśniał zebranym istotę twórczości poetyckiej Słowackiego; zdaniem jego, daje się ona streścić w trzech słowach: „Królestwo Boże na ziemi". Najlepszy wyraz znalazła ta idea w dziełach „Król-Duch" i „Samuel Zborowski".

Docent de la Bart mówił o „Religii cierpienia u Słowackiego i jej stosunku do „Weltschmerz'u" u poetów pierwszej połowy XIX wieku".

Na zakończenie przeczytano niektóre ustępy z dzieł wielkiego wieszcza: hrabina Bart po polsku, a artysta teatru artystycznego, Kaczałow w tłómaczeniu rosyjskiem p. Korsza.

Postępowa prasa rosyjska podała nadzwyczaj pochlebne sprawozdania z tego wieczoru. „Utro Rossii" np. zaczyna sprawozdanie temi słowami: „Laury.. laury... laury.. wielki polski dzień..."

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 grudnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·87. Renta majowa 94·95. Renta koronowa węgierska 92·55. Akcye austr. zakł. kred. 674·75. Akcye węg. zakł. kred. 793·—. Akcye Anglobanku 315·50. Akcye Unionbanku 590·—. Akcye Bankvereinu 547·50, Akcye Länderbanku 507·50, Akcye kolei państwowych 752·50. Lombardy 128·50. Akcye fabryki broni 690·50. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 752·25. Rima-Murany 665·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2650 — Losy tureckie 226·75. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: utrzymane.

Berlin, 30 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·—. Tow dyskontowe 198·25.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 30 grudnia. Pszenica na kwiecień od 14·04 do 14·05; pszenica na maj od 13·88 do 13·89; pszenica na październik od 11·84 do 11·85; żyto na kwiecień od 9·68 do 9·69; żyto na październik od 8·92 do 8·93; owies na kwiecień 7·60 do 7·61; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·68 do 6·69; rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; zmiennie.

Rutynowanego

koncypienta

katolika, poszukuje **Dr Daťka w Dąbrowie** pod Tarnowem. Posada do objęcia natychmiast. 8334 1 4

Pomocnik gospodarczy

lat 25, z ukończ. szk. roln., wojskowością, 17 mies. praktyką w gospodarstwie intenzywnie prowadzonem wyłącznie w kierunku mlecznym, z b. d. świadectwami. poszukuje zmiany posady. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Pomocnik 125“ poste rest. Wieliczka. 8340

Anglik, Wiślna 3

udziela lekcyj. Rozpoczyna nowy kurs od 1 i 15 stycznia. 8345 1 15

Zdolnego pomocnika

przyjmie Zakład rytowniczy **Eug. Maryana Ungera, Lwów,** Akademicka 8. 8338 1 2

Osoba inteligentna

poszukuje posady bony dochodzącej. — **Laura** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 8331

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 284 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.

8293 1 0

Osoba

inteligentna, pragnęłaby się zająć pielęgnowaniem chorej osoby za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość pod **„Teofila“** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 8332

Potrzebna panna

uzdolniona, z kilkuletnią praktyką, w robotach pończoszkowych. 40 kor. miesięcznie. „Luda“, Lwów, pasaż Mikolasza. 8337 1 3

Pomocnika

zdolnego ekspedyenta, z polskim i niemieckim językiem, obeznanego z urządzaniem wystaw, przyjmie Skład sukna **Zajączek i Lanhosz, Lwów,** ul. Jagiellońska 3. Zgłoszenia z fotografią. 8335 1 0

Ognia bengalskiego

salonowego, czerwonego, zielonego, magnezyum, do oświetlania jasełek, żywych obrazów, pochodnie itd. dostarcza jak dawniej tanio 7905 10 12

Michał Mądrzykowski

pyrotechnik w Krakowie, Łobzowska 43.

Młodzieniec

izr., z niższemi klasami szkoły średniej, egzaminem z rachunkowości państwowej, dokładną znajomością buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej i półroczną praktyką w urzędzie gmin., poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **E. Schmukler, Tarnów.** 8342 1 2

Maurycy Schapira

egz. nauczyciel buchalteryi,

w Krakowie, ul. Starowiślna l. 39, parter,

udziela gruntownej nauki

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademii handlowej, oraz stenografii, polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnemi warunkami. 8312 1 12

Więcej niż 3000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 327 (Czechy). 8096 5 5

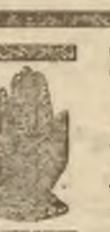
Podmajstrzy ciesielski

powróciwszy po dłuższej pracy za granicą, dzielny we wszystkich robotach i obrachunkach, szuka zajęcia. Wiadomość pod **S. S.** poste restante **Kraków.** 8341

Skład fortepianów.

Fortepiany nowe i przegrane, z wiedeńską i angielską mechaniką, sprzedaje i wynajmuje **S. Boroń, Floryańska 38.** 7433 19 30

Miód patoka kuracyjny i deserowy w 5 kg. puszkach wysyła opłatnie po 7 K, ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 4956 61 0



Herbata - - - - z Rączką

od blisko pół wieku zaprowadzona, **jest znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu.** 6494 12 0

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière**, były prof. szkół **Berlitza**, z dyplomem uniwersytetu paryskiego. **Ulica Szewska 23.** 8299 2 3

Lekcyi gry

na skrzypcach udziela nauczycielka z patentem Konserwatoryum Warszawskiego, b. uczenica prof. Barcewicza. Helena Kamińska, ul. Siemiradzkiego 13, III p. od godz. 4 do 6. 7754 7 10

Do sprzedania z wolnej ręki majątek ziemski na podkarpaciu, nad rzeką Dunajcem, w ślicznej okolicy. Obszar ponad 500 morgów, w tem zwyż 400 morgów lasu. Hipoteka 30 tysięcy koron. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość pod „Emeryt“ poste restante Czorsztyn. 8280 5 10

Sklep

frontowy, obszerny, z tylnym lokalem i lodowniami, Mały Rynek-Mikołajska 4 (gdzie był dawniej Chachlowski, rzeźnik) od 1 stycznia do wynajęcia. 7677 16 0

Wszelkie żurnale mód Wszelkie

GOTOWE KROJE

na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p. poleca 6841 30 30

M. LANDAU, Kraków, ulica Mikołajska 7.

Najnowsze

szpilki do kapeluszy.

Ceny bardzo niskie.

Poleca 6611 23 0

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4.

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 5611 74 90

M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Proszę się przekonać

o zasobności mej firmy, i w tym celu w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, zażądać kartą korespondencyjną mego katalogu głównego z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 338 (Czechy). 8103 3 5

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 159 0

Kiszona kapusta morawska i ogórki znoimskie.

Pierwszy galicyjski fabryczny skład kapusty kiszonej prawdziwej morawskiej, oraz ogórków znoimskich i bizenckich najlepszej jakości wysyła przez cały rok po cenach niższych od fabrycznych **Juliusz Spira,** zastępca chleba morawskiego, Kraków, Koletek 4. — Telefon Nr 140. 8106 8 15

Na żądanie darmo i opłatnie cenniki.

L. 3853. 8257 3 3

Doniesienie.

C. i k. wojskowy magazyn żywności w Krakowie zakupi w miesiącach styczniu aż do marca włącznie, razem 3000 cetnarów metrycznych żyta i 3000 cetnarów metrycznych owsa od producentów.

Bliższe warunki obejmuje doniesienie znajdujące się w wymienionym magazynie, gdzie i bliższe objaśnienia tak pisemne jak i ustne udzielone zostaną.

Kraków, dnia 20 grudnia 1909.

C. i k. wojskowy magazyn żywności w Krakowie.

Forman przeciw katarowi

Skutek zdumiewający! — Puszka 40 h. 7396 11 13

Bieliznę stołową

białą i kolorową.

(Na zamówienie z tkanemi herbami lub monogramami).

Krajowe płótna korczyńskie

jakoteż śląskie i irlandzkie, 7040 9 0

Ręczniki, ścierki i maglowniki

poleca w ogromnym wyborze i po cenach najniższych:

Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

Poleca się jako markę renomowaną. — Do nabycia w pierwszorzędnych handlach i lokalach.

SZAMPAN TÖRLEY



Zastępca na Galicyę i Bukowinę: Maurycy Lustig, Lwów. 6347 4 10

Bracia Sperber

w Krakowie, Rynek gł. 30. Róg ul. Szewskiej 2

polecają na

Gwiazdkę i Nowy Rok

znakomitą **bieliznę damską, męską, dziecinną,** chustki, płótna, szyrtyngi, stołową bieliznę, ręczniki, pończochy, skarpetki, bluzki, halki, szlafroki, wszelkie wyroby trykotowe dra prof. Jägera i dra Lahmanna **po cenach zniżonych.** Całe wyprawy ślubne podług najmodniejszych modeli są w wielkim wyborze w naszym fabrycznym składzie.

8191 6 10

Sprzedajemy wysortowane Bluzki, Szlafroki i Halki **po nader niskich cenach.**

Kalosze Kalosze



nieślizgające się i trwałe.

Męskie koron 5·20 ——— **Damskie koron 3.40**

poleca

Alfred Fränkel, Sp. kom., w Krakowie, Rynek gł. l. 14.

Zastępca L. Steigler. 7388 8 10

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.



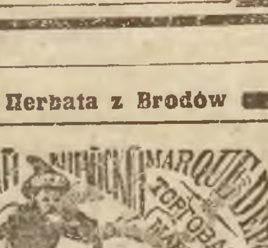
- - Najlepszem jest tylko mydło z Krakusem - - i karawanowe z fabryki - - -

S. Rożnowskiego w Krakowie.



6216 42 0

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 100 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·20
Bullon wołyński 1 kilo	K 6·40
Grzybki litewskie, białe czapeczki 1 kg.	K 7·—

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 13. 7943 6 10

Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

Salonowy ogień bengalski

w kolorach i magnezya do żywych obrazów i t. p. poleca najtaniej koncesyonowany skład ogni sztucznych, H. Niemetz w Krakowie, ul. Szewska 2. 8269 5 6

Przyjmę 3 studentów na stancyę. Osobny pokój. Łazienna 7, II piętro, drzwi na prawo. 8286 4 4

Buchalterka

z 2-letnią praktyką, pisząca na maszynie, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: **H. H.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 8009 9 12

W magazynie Br. Bilewskich

w Krakowie, 8175 6 9

znajdzie zajęcie **starszy pomocnik,** zdolny ekspedyent i dekorator wystaw.

PĄCZKI

tylko na maśle

Chrust - - Faworki

są już do nabycia w Cukierni Lwowskiej 8304 6 13

Jana Michalika

Floryańska l. 45.

Młodszy Magister farmacyi

poszukuje od 1 lutego posady lub zastępstwa. Wiadomość Mielec, Apteka. 8107 4 4

Uczeń

potrzebny do nauki w cukierni W. Nowaka w Bochni. 8208 8 8

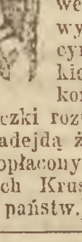
Zarząd dóbr Pleszów

poczta loco, poszukuje **ekonoma i pisarza.** 8232 5 5

Kilkanaście morgów

rębnego drzewostanu jodłowego z domieszką świerka w okolicy Nowego Sącza, stacya kolei w miejscu, sprzeda Józef Łysy, Brzezie. 8260 4 5

Harceńskie kanarki



najlepsze śpiewaki i ptaki do rozpłodu, znane pierwszorzędne źródło nabycia, odznaczone złotemi i srebrnemi medalami, nagrodami honorowemi, dyplomami, krzyżem honorowym, gatunki o głębokim zawodzącym tonie Trute i Seifert, najnowszy kierunek śpiewu, po cenie 7 do 12 koron, wyborne śpiewaki 16 koron, samiczki rozpłodowe 2 do 3 koron. Poręczenie, że nadejdą żywe. Dziesięciodniowa próba. Cennik opłacony. **Ignacy Sauer, Bleistadt,** w Górach Kruszcowych (dostawca c. k. urzędników państw.) 8138 8 10

Lokomobila parowa

o sile 8 do 10 koni, marki angielskiej, w dobrym stanie, tanio do sprzedania lub do wypożyczenia. Wiadomość u p. M. Gertlera, Zwierzyniecka 17, w odlewarni wyrobów metalowych od 12 do 2 godziny. 7792 7 9

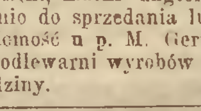
Akuszerka

z dwoma dyplomami, po długoletniej praktyce za granicą, przyjechała i osiadła w Bochni przy ul. Krzeczowskiej. Poleca się WPaniom.

8320 2 4 **Marya Antoniewska.**

Świeże mięso pierwszej jakości, 9 funtów netto cielęciny i polędwicy 4 K, 3—4 kur tłustych lub kaczek 6 K, wysyła ku zadowoleniu **Sam. Dischel, Bogdanówka-Kamionka.** 8296 3 10

!! DERKI NA KONIE !!

K 4·00  K 4·00

Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny! Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe, nieprzemakalne derki na konie dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie. Gat. A. szare z kol. szlakami 2 m dł. 1½ m szer., K 4·—. Gat. B. bronzowe fiakierskie z czerw. i czarnemi szlakami K 5·50. Gat. C wełniane dworskie, podwójne, żółte i szare ze szlakami K 8·—. Gat. D. Powozowe czysto wełniane w kraty po Kor. 8·—, 9·— i 10·—. Wysyła za zaliczką firma **A. Weissberg, Wiedeń,** II Unt. Donaustr., 23. 7862 4 0

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 330 (Czechy). 8099 5 5

1, 2 lub 3 pokoje

razem lub oddzielnie dla poważnego pana na stanowisku lub oficera przy inteligentnej rodzinie urzędniczej do wynajęcia. Wiadomość E. H. Wielopole 11, I piętro oficyny, na lewo. 8300 2 8

Rutynowany buchalter-bilansista

tęgi urzędnik biurowy, władający bardzo dobrze językiem niemieckim, biegły pisarz maszynowy, poszukuje odpow. posady. Zgłoszenia pod **„M. R. M. 240.“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8309 2 3

Poszukuję do kupna

kamienicy w śródmieściu Krakowa, za cenę 200.000 kor. Zgłoszenia pod **S. M.** poste restante **Kraków,** główna poczta. 8311 2 3

Cichego pokoju

z przedpokojem, lub pokoju i kuchni, lub też większego i mniejszego pokoju, poszukuje się do wynajęcia zaraz. — Zgłoszenia listowne pod **A. B. 28** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 8314 2 3

Panna lub mężczyzna

z dobrem pismem, ze znajomością języka niemieckiego, z chęcią do pracy i z umiarkowanemi wymogami, znajdzie stałe zajęcie. Pierwszeństwo mają osoby z praktyką księgarską. Złoszenia pisemne pod **F. G. H.** z odpisem świadectw przyjmuje Gł. Agencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 8315 2 2

Bilard 190/95, marki „Seiferta“, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Herman Schwimmer, Bochnia. 8317 2 5

Do sprzedania

Uniform galowy, nie używany, urzędnika politycznego VIII rangi i futro męskie, podbite ringelsami, wierzch z angielskiego szewiotu, kołnierz karakułowy. Smoleńska 27, III p., F. B. 8325 2 3

Oszczędnym Paniom polecamy:

„Szkołę kroju damskiego modernistycznego“.

(najnowszego) 8310 3 4

Kraków, Pędzichów 19, II piętro.

Przyjmuje się zamówienia krojów wedle dowolnych wzorów i miar.

— — Na prowincyę nauka listownie. — — —

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr 328 (Czechy).** 8097 5 5

Rydze kiszone

baryłkę 5 kg za 5 K opłatnie wysyła **Czynkowa, poczta Uście Ruskie.** 8295 3 5

Spółka automobilowa w Myślenicach

ma zaraz na sprzedaż bardzo mało używany **omnibus samochodowy** na kilkanaście osób. **Dyrekcya.** 8239 3 3

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr. Bajor,** pszczelarz **w Galganéviz** (Węgry). 7841 17 0

Wiele oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, **zażąda** mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który **każdemu** wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr 333 (Czechy). 8102 3 5

K 515.000

tytułem głównej wygranej

15 ciągnień na rok 15

przez kupno następujących, bezwarunkowo losowaniu podlegających i zawsze odsprzedać się dających

6 oryginalnych losów 6

Austr. losu czerwonego krzyża.
Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika.
Serbs. państw. losu tytoniowego.
Losu loosiv „Dobrego serca“.

Najbliższe **dwa** ciągnienia już

3 i 15 stycznia 1910 r.

Wszystkie oryg. losy w ilości sześciu razem za gotówkę **K 234·25** lub tylko na

39 rat miesięcz. po **K 7·—.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 8224 4 5

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Róg Gonzagagasse